Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldenów, do Niemiec 4.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny w z.: Henryk Ryszewski.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 215. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 18 września 1925 roku. Rok XIX.

Zjazd mniejszości narodowych w Genewie.

Od dnia 17 b. m. odbywa się w Genewie kongres mniejszości narodowych. Inicjatywa tego zjazdu wyszła od centralnej organizacji Niemców zamieszkałych zagranicą „Bund der Auslanddeutschen". Organizatorami kongresu są: dr. Schieman, przewodniczący frakcji niemieckiej na Łotwie, dr. Schnele prezes węgierskiego „Związku przyjaciół Ligi Narodów w Czechosłowacji", oraz poseł chorwacki w parlamencie włoskim dr. Wilfon. Do udziału w zjeździe genewsk. zaproszono 34 grup mniejszościowych w tem 11 niemieckich, 4 polskie (z Niemiec, Czechosłowacji, Łotwy i Litwy), 3 ukraińskie (z Polski, Czechosłowacji i Rumunji), 3 węgierskie (z Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji), 2 słoweńskie (z Włoch), 1 szwedzką (z Estonji), 1 duńską (z Niemiec), 1 czeską (z Austrji), 1 rumuńską (z Jugosławji), 1 katalońską (z Hiszpanji), 1 białoruską (z Polski), 1 litewską (z Polski) i 1 serbołużycką (z Niemiec).

Program zjazdu przewiduje utworzenie „Związku mniejszości narodowych", uchwalenie rezolucji stwierdzającej że dotychczasowe traktaty nie są wystarczające dla rozwiązania zagadnień mniejszości narodowych, oraz ustalenie norm międzynarodowych, które mają obowiązywać państwa w stosunku do ich mniejszości.

Zjazd mniejszości narodowych charakteryzuje wymownie okoliczność, że trzecia część delegatów biorących udział w zjeździe, reprezentować będzie mniejszości niemieckie, które razem z wyraźnie filogermańskiemi grupami Ukraińców, Węgrów i Szwedów rozporządzają bezwzględną większością. Dziwić musi również zaproszenie na zjazd niewyraźnie skrystalizowanej mniejszości litewskiej z Niemiec. Pominięto również całkowicie Polaków osiadłych w Bośni, Slawonji, Besarabji i Bukowinie, co świadczy o wielkiej dowolności w zapraszaniu na zjazd genewski. Niemniej symptomatyczny jest fakt, że już przy pierwszem spotkaniu się delegatów mniejszości narodowych, które nie miały dotąd żadnego kontaktu i nie znają się wcale, posiadają natomiast interesy, częstokroć wprost sprzeczne, miast rozpocząć pracę od podstaw i zająć się w pierwszym rzędzie zapoznaniem się z dezyderatami poszczególnych grup mniejszościowych i wykazaniem istniejących różnic, projektuje się od jednego zamachu, utworzenie „Związku mniejszości narodowych" organizacji wręcz fikcyjnej, dopóki nie zostanie rozstrzygnięte, kogo właściwie należy zaliczać do mniejszości narodowych, co jest jeszcze kwestją zupełnie otwartą. To nierealne ujęcie zadań zjazdu zdradza niedwuznacznie zamiary jego inicjatorów, którym nie zależy bynajmniej na osiągnięciu istotnych, rzeczowych rezultatów, lecz wyłącznie na głośnej demonstracji. Wskazuje też na to ogólnikowe ujęcie programu kongresu, starannie unikające sprecyzowania poszczególnych punktów obrad, dające więc możność dowolnego rozwinięcia dyskusji po linji zamierzeń reprezentowanej na zjeździe większości proniemieckiej i powzięcia potem uchwał, których poznanie zawczasu spowodowałoby niewątpliwie odmowę udziału na kongresie licznych grup mniejszościowych. Osłabiłoby to znacznie znaczenie Zjazdu, mającego się przedstawić światu w roli oficjalnego wykładnika życzeń wszystkich mniejszości narodowych. Nie jest również przypadkiem, że Zjazd odbywa się w Genewie i to właśnie w czasie, kiedy obraduje Liga Narodów.

Przyjrzawszy się bliżej organizacji zjazdu mniejszości narodowych, można już śmiało nazwać rzecz po imieniu. Kongres genewski zainicjowany przez „Bund der Auslanddeutschen", którego ścisła współpraca z „Auswärtiges Amt" jest powszechnie znana, jest niczem innem, jak manewrem polityki niemieckiej w przeddzień rozstrzygnięcia sprawy wstąpienia Rzeszy do Ligi Narodów.

* * *

Jak się dowiadujemy w zjeździe wezmą udział także **mniejszości narodowe w Niemczech.** Ze strony **polskiej** wezmą udział w obradach hr. Sierakowski z Waplewa (w pow. sztumskim), dr. Kaczmarek z Berlina i poseł Baczewski z Olsztyna (na Warmii).

Złe i dobre strony reformy rolnej.

Podniesienie dobrobytu drobnowłościaństwa z jednoczesnem obniżeniem produkcji rolnej i zatamowaniem przemysłu rolnego.

Warszawa, 16. 9. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przystąpił do obrad nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Sprawozdawca sen. Bielawski (Z. L. N.) zaznaczył, że reforma rolna przeprowadzona jest teraz w piętnastu państwach europejskich. Zastanawiając się nad powodami, dla których w tylu państwach reforma rolna jest na porządku dziennym, sprawozdawca dochodzi do wniosku, że główne jej przyczyny leżą w dziedzinie politycznej i społecznej. Wszędzie bowiem stwierdzić się daje wzrost bezrolnych i małorolnych i żywiołowy ich pęd do zdobycia samowystarczalnych gospodarstw rolnych. Najważniejszą jednak jest przyczyna polityczna, że najmocniejszym dzierżycielem terytorjum państwowego jest drobny rolnik. Nie jest więc obojętnem dla potęgi państwa, w czyjem ręku znajduje się ziemia. Jednakże obok dodatnich cech reformy rolnej, jakiemi są podniesienie dobrobytu warstw włościańskich, zmniejszenie się ilości bezrolnych i małorolnych, reforma pociąga za sobą pewne ujemne skutki, jak częściowe obniżenie się produkcji i eksportu, zatamowanie rozwoju przemysłu rolnego i częściowe obniżenie wpływów skarbowych. W analizie tych skutków główną zasadą powinno być dostosowanie kompromisowe reformy rolnej do wymogów życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Po omówieniu poprawek, przyjętych przez połączone komisje, sprawozdawca stwierdza, że poprawki te nie wprowadzają zasadniczych zmian do projektu sejmowego, lecz że są one tylko usiłowaniem, aby ustawę uczynić wykonalną.

W dyskusji, jaka się nad tem sprawozdaniem rozwinęła, zabierali głos sen. Gruetzmacher (Z. L. N.), Stecki (Ch. N.), Woźnicki (Wyzw.) i Szychowski (N. P. R.)

Ameryka zainteresowała się naszą ustawą o reformie rolnej.

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł.) Poseł Stanów Zjednoczonych, p. Stetson, odwiedził kierownika Min. Reform Rolnych i prosił o udzielenie mu wiadomości materjałów, dotyczących reformy rolnej w Polsce, gdyż Ameryka bardzo interesuje się tym zagadnieniem ze strony teoretycznej.

Zamiast kronprynca — kaczka...

Gdańsk, 16. 9 .(Tel. wł.) W oczekiwaniu zaczęły się w Gdańsku gromadzić w różnych częściach miasta, zwłaszcza w okolicy Motławy i głównych ulicach wielkie tłumy. Ktoś puścił wiadomość o przyjeździe Kronprinza, który się nie zjawił... Jak wiadomo Kronprinz znajduje się w Prusach Wschodnich, skąd w powrotnej drodze ma wstąpić do Gdańska, ale dopiero za kilka dni.

Pakt bezpieczeństwa będzie omawiany w niemieckiej komisji spraw zagranicznych.

Berlin, 16. 9. (Tel. wł.) Dnia 23 b. m. zbierze się o godzinie 10-ej przed południem komisja spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego. Na porządku dziennym znajduje się zmiana polityki zagranicznej i sprawa paktu bezpieczeństwa. Należy przypuszczać, że przed tym terminem rząd niemiecki powziemie już stanowczą decyzję co do konferencji ministrów państw zachodnich, która ma się odbyć 6 października b. r. nie w Lozannie, lecz w Lucernie.

Niemcy atakują gnieźnieńską mowę prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł.) Niemiecka prasa nacjonalistyczna podaje pierwsze echa z pobytu prezydenta Rzplitej w Gnieźnie.

Prasa kwalifikuje przemówienie Prezydenta, jako podburzanie przeciwko Niemcom, podkreślając z naciskiem iż na uroczystościach tych był również obecny szef rządu, p. Grabski.

Wizyta Cziczerina w Warszawie odłożona.

Warszawa, 16. 9. PAT. Poselstwo sowieckie w Warszawie zawiadomiło dziś M. S. Z., że wskutek pogorszenia się stanu zdrowia Cziczerina, przyjazd jego zapowiedziany na dzień 20 bm., ulegnie pewnej zwłoce.

Jewelowsky u Grabskiego.

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł.) Wczoraj premjer Grabski przyjął b. senatora gdańskiego Jewelowsky'ego, z którym odbył ważną konferencję w sprawie stoczni gdańskiej.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich

Berlin, 16. 9. PAT. W myśl porozumienia z lipca roku bieżącego wznowiona została dziś konferencja dla rokowań handlowych polsko-niemieckich. Posiedzenie odbyło się w urzędzie do spraw zagranicznych. Z obu stron wyrażono życzenie jak najszybszego dojścia do porozumienia. Pełnomocnik niemiecki dr. Lewald w mowie swej podkreślił, iż strona niemiecka dąży do zawarcia umowy definitywnej, podczas gdy pełnomocnik polski p. Pradzyński zaproponował zawarcie prowizorjum, jako kroku wstępnego do ostatecznego traktatu handlowego. Dr. Lewald wskazał m. i. na wielkie znaczenie rozwiązania kwestji osiedlania się obywateli jednego państwa na terytorjum drugiego oraz ustalenia ceł. Postanowiono, że przed rozpoczęciem oficjalnego posiedzenia komisji, strony omówią w sposób nie wiążący za pośrednictwem powołanych przez obu przewodniczących delegatów po dwóch z każdej strony, uzyskanie potrzebnego w rokowaniach materjału i przygotują wyjaśnienia w istniejących kwestjach spornych.

Sprawa optantów w Sejmie pruskim.

Berlin, 16. 9. PAT. Komisja do spraw wschodnich sejmu pruskiego omawiała dziś w dalszym ciągu sprawę optantów. Przedstawiciel rządu oświadczył, że dn. 1 listopada br. oczekiwane jest wydalenie z Polski 500 optantów, posiadających tam własność ziemską, zaś 1 czerwca 1926 r. 1 500 optantów rolnych. Dla osiedlenia ich w Niemczech potrzeba około 100 000 morgów ziemi i 30 milj. marek. Rząd może już obecnie osiedlić 1 000 optantów i rozporządza funduszem w wysokości 10 miljonów marek, pertraktuje zaś z rządem Rzeszy wsprawie uzyskania dalszych kredytów.

Błazeństwa Polskiej Ajencji Telegraficznej.

Paryż, 16. 9. (PAT) Minister Skrzyński przybył dziś rano z Genewy i spożył śniadanie u min. Brianda wraz z charge d'affaires Szembekiem i Bethelotem.

(Na takie wiadomości Polsk. Aj. Tel. rząd wydaje ciężkie miljony rocznie.)

Odwet za Łańcuckiego.

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł.) Z Mińska donoszą, że G. P. U. wydała polecenie aresztowania całego szeregu działaczy polskich i katolickich, pod zarzutem uprawiania kontrrewolucjonizmu. Krok ten należy poczytać jako akt zemsty za skazanie przez sądy polskie kom. Łańcuckiego.

Krwawe starcie policji z komunistami w Lipsku.

Gdańsk, 16. 9. (Tel. wł.) Wczoraj przyszło w Lipsku do krwawego starcia pomiędzy komunistami, którzy wyruszyli w pochodzie demonstracyjnym, a policją. Policja zagrodziła komunistom drogę i nie chciała przepuścić na główną ulicę. Komuniści uderzyli na policję, która zaatakowała ich szablami, poczem użyła broni palnej.

Kilkunastu komunistów i policjantów zostało rannych, a 2 komunistów i 2 policjantów zabito.

Co uchwaliła Rada ministrów?

Warszawa, 16. 9. PAT. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16 bm. powzięła m. i. następujące uchwały: projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem niestałych pracowników P. K. P. i o zabezpieczeniu pozostałych po nich wdów i sierot; projekt ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, utworzenie komitetu doradczego dla spraw gdańskich, rozporządzenie w sprawie postępowania karno-administracyjnego w województwach wschodnich, wydzierżawienie monopolu zapałczanego spółce akcyjnej do eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego w Polsce założonej przez Internationale match Corporation w Now. Jorku, tudzież projekt ustawy skarbowej na rok 1926.

Komitet dla spraw gdańskich.

Będzie on pośrednikiem między obywatelami polskimi a władzami W. M. Gdańska.

Warszawa, 16. 9. (PAT) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16 września br. powzięła uchwałę w sprawie utworzenia komitetu dla spraw gdańskich. Z natury stosunków Polski do W. M. Gdańska wynika, że poszczególne ministerstwa resortowo w interesach przedewszystkiem gospodarczych Rzplitej Polskiej, są zmuszone wchodzić w bezpośredni kontakt z władzami gdańskiemi, przeprowadzać pertraktacje fachowe i zawierać układy mające częstokroć zasadnicze znaczenie gospodarcze i polityczne. Rezultaty, osiągane w tej dziedzinie będą korzystniejsze, gdy rokowania ze senatem W. M. Gdańska w poszczególnych sprawach odbywać się będą według planu, ustalonego wspólnie zgóry przez zainteresowane ministerstwa. Pożądanem więc jest utworzenie przy M. S. Z. stałego komitetu doradczego dla spraw gdańskich. Komitet taki zapewni zgodne załatwianie spraw gdańskich przez poszczególne urzędy oraz ujednostajni akcję rządową wobec Wolnego Miasta.

Utrudnienia pobytu we Francji.

Paryż, 16. 9. PAT. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, zawierający przepisy pobytu cudzoziemców we Francji oraz wyliczający warunki uzyskania karty tożsamości, niezbędnej przy pobycie, przekraczającym okres dwumiesięczny.

Inwalidzi wszystkich krajów łączą się ku wspólnej obronie swych interesów.

Genewa, 16. 9. PAT. W nadchodzący piątek i sobotę obradować będzie w Genewie międzynarodowa konferencja inwalidów wojennych oraz zrzeszeń żołnierzy frontowych tych krajów, które z powodu wojny europejskiej najbardziej ucierpiały. Celem tej konferencji jest znalezienie środków, z pomocą których inwalidzi wojenni mogliby wspólnie bronić swych interesów. W kongresie wezmą udział organizacje francuskie, włoskie, polskie, rumuńskie, serbskie, czechosłowackie, austrjackie i niemieckie. Inne organizacje dotychczas jeszcze nie zgłosiły się.

Banknoty 10 złotowe też fałszują!

Warszawa, 16. 9. PAT. Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu falsyfikaty biletu 10-złotowego z datą 15 lipca 1924 r.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze brudno-białym, gładkim ze sztucznie wytłaczaną drobną krateczką w medaljonie niezadrukowanym, imitującą papier rypsowany nierównomiernie, wskutek czego pozostałe miejsce gładkie naśladuje znak wodny.

Bilety autentyczne tej edycji oznaczone II Em. drukowane są na papierze kremowym, gładkim.

Kolory farb bronzowej i fioletowej — jaśniejsze, granatowej — ciemniejszy brudny.

Wizerunek Kościuszki silniej cieniowany, wskutek czego twarz ciemniejsza, a faliste kosmyki włosów pozbawione są wyrazistości.

Druk w tekście i podpisy grubsze zalane.

Cyfry numeru i litery serji grubsze, krój cyfr odmienny.

Rysunki z liści dębowych, godeł rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz rogów obfitości nie uwydatniają się tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym.

Rysunki ze skomplikowanych wiązań i umieszczonych na nich rozetek, wewnątrz obramowania po obu stronach biletu, zamazane.

Druk biały klauzuli karnej na tle bronzowym — nierówny, przerywany, nie występuje tak ostro, jak na bilecie autentycznym.

*

W krótkim czasie pojawiły się zatem fałszywe banknoty 50-, 20- i 10-złotowe. Ładny interes!

Medyna wzięta.

Londyn, 16. 9. (PAT) Doniesienia z Kairu potwierdzają, że wahabici zawładnęli Medyną. Zajęcie miasta nastąpiło bez walki, przyczem nie doszło do żadnych wykroczeń przeciw ludności, ani przeciw miejscom świętym.

Automobil spadł w przepaść 100-metrową.

Gletsch, 16. 9. PAT. Dziś około godz. 3-ciej popoł. wydarzyła się obok hotelu Belvedere wielka katastrofa automobilowa. Automobil, w którym znajdowało się 5 osób, wpadł w głębię 100-metrową, przyczem 4 osoby zabiły się na miejscu.

Trzy trzęsienia ziemi naraz.

Rzym 12 9 W Toskanji nastąpiły trzy trzęsienia ziemi, których ogniskiem było miasto Rocca San Casciano, gdzie zawaliło się kilka kominów i zarysowało się kilka kamienic.

Z miasta.

— **Podrożenie cukru w hurtowej sprzedaży,** o czem donosimy dzisiaj w dziale gospodarczym naszego pisma, wywołało u naszych detalistów niezdrowy apetyt. Hurtownicy podnieśli mianowicie cenę cukru o 5 gr na funcie, a detaliści podnieśli cenę aż o 7 groszy! rozumując zapewne, że na co mogli sobie pozwolić królowie cukrowi, na to samo mogą się puścić i cukrowi rycerze... Władze powinny wglądnąć w te cennikowe kawały i nie pozwolić do robienia drożyzny tam, gdzie ona niczem więcej nie jest usprawiedliwioną, jak tylko chciwością zarobku.

— **Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Przypominamy szan. Czytelnikom o sobotniem posiedzeniu plenarnem członków Tow. Krajoznawczego, jakie się odbędzie 19 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali fizyki (II. piętro) gimnazjum miejskiego im. Kopernika. Na tem posiedzeniu inż. Hoffmann, twórca i dyrektor elektrowni wodnej w Gródku Pomorskim, wygłosi odczyt, bogato ilustrowany licznemi przeźroczami i rysunkami pod tyt.: „Elektryfikacja Pomorza i Poznańskiego". — Wobec aktualności tematu i ze względu na osobę prelegenta, doskonałego znawcy sprawy elektryfikacji i zasłużonego działacza na tem polu w kraju naszym — można się spodziewać, że tym razem publiczność tłumnie zapełni salę i zechce skorzystać ze sposobności tak rzadkiej poinformowania się o postępach elektryfikacji wodnej, tego „białego węgla", nowego a tak ważnego czynnika w życiu współczesnem.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16. września 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,95	5,97	5,93
Londyn	28.55	28,57	28,43
Nowy Jork	5,87	5,89	5,85
Szwajcarja	113,47½	113,76	113,19

Pożyczka złotowa 7%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka dolarowa 6%
Pożyczka konwersyjna 4½%

Tendencja utrzymana.

Bank Polski płacił w dniu 17 b. m. za: Dolary amerykańskie zł. — 5,93; funty angielskie — 28,43; franki szwajcarskie za 100 — 113,22; franki francuskie — 27,65; franki belgijskie — 25,79; liry włoskie — 24,20; korony czeskie — 17,41; marki niemieckie — 139,45; guldeny gdańskie — 112,81.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 16. 9. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	17,50—18,50
Jęczmień browarny	22,00—23,00
Mąka żytnia 65% wł. worek	24,00—28,00
Mąka żytnia 70% z workami	24,00—27,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	38,00—41,00
Ospa żytnia	11,20—12,20
Ospa pszenna	11,20—12,20
Pszenica	23,10—24,10
Owies nowy	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—

Uspokojenie słabe.

Bieg Maratoński w Bydgoszczy.

Zarząd Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego w Bydgoszczy, otrzymał wczoraj od Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie propozycję, aby ze względów na dobry stan dróg tutejszych oraz propagandowych, tegoroczny Bieg Maratoński o Mistrzostwo Polski na przestrzeni 42 klm. 195 mtr. — odbył się w Bydgoszczy.

Zarząd Pom. O. Z. L. A. wysłał do P. Z. L. A. depeszę, zgadzając się w zasadzie na propozycję przeprowadzenia tu w Bydgoszczy tej jedynej w roku i słynnej na całą Europę imprezy. Bieg ten ma się odbyć dnia 18 października b. r. Ogół sportowców oraz społeczeństwo tutejsze będzie miało sposobność widzieć na starcie najlepszych długodystansowców Polski.

Na marginesie wyborów do Rady Miejskiej.

— **Wstąpiliśmy w okres walki przedwyborczej...** Wiecowanie rozpoczęło się — wczoraj na Szwederowie. Zwołane przez narodowych demokratów zebranie do sali p. Konieczki (ul. Lenartowicza) wykazało, że większość obywateli albo niedocenia ważności wyborów, albo też zupełnie sobie lekceważy żywotne zagadnienia gospodarki miejskiej. A może się mylimy? może to firma, urządzająca ten wiec, zraziła obywateli szwederowskich, którzy w przewadze swej, jak wiadomo, zaliczają się do stanu robotniczego, który stracił już zupełnie wiarę w obietnice, jakiemi tumanią go na wiecach. Wogóle, zdaje się, że robotnicy mają za wielu „opiekunów" a naprawy złego nie widzą... To też wiec szwederowski dziwne miał oblicze: zebrało się nie całe 100 osób, z których tylko 5 (wyraźnie pięć!) oświadczyło się jawnie za listą p. Lewandowskiego który sam, jak ten biblijny Daniel w paszczęce lwa, odcinać się musiał na wszystkie strony. Ciekawe jednak było „exposé" tego przywódcy Narodowej Demokracji: zapowiedział on przejście jego obozu do **opozycji wobec obecnego prezydenta miasta,** który rzekomo lekceważy sobie uchwały Rady Miejskiej i naraża miasto na straty materjalne, dalej obcięcie wydatków niektórych działów administracji miejskiej, jako zbyt kosztownych.

W dyskusji ze strony chadeckiej przemawiali rzeczowo i z umiarem cechującym ludzi politycznie zrównoważonych, pp. Trębacz, Langner i Piotrowski. Mówcy N. P. R. zachwalając swoją listę i mówiąc o potrzebie „czystych rąk" w magistracie, połknąć musieli cierpką pigułkę w postaci uwagi, żeby lepiej uważali na swoich... Sprytniej urządzili się socjaliści, o czem piszemy poniżej. Gorszące natomiast było zachowanie się jednego z bolszewizujących „niezawisłych", który za wyrażenie, iż... żołnierze polscy „mordowali" robotników na ulicach Krakowa... otrzymał od przewodniczącego wiecu, p. Fiołki, łozy.

Ogół szwederowski jest należycie uświadomiony i wie bez „opiekunów" kogo ma wybierać.

* * *

— **Co ten tu chce?** Na wiecu Zjednoczenia gospodarczo-kulturalnego na Szwederowie, socjaliści rozrzucili wczoraj proklamację Polskiej Partji Socjalistycznej, wzywające wyborców do „oczyszczenia Rad Miejskich ze śmiecia"... i ulotki zawiadamiające o przyjeździe posła „towarzysza" **Jędrzeja Moraczewskiego,** wicemarszałka Sejmu — do Bydgoszczy na „wielki" wiec P. P. S. — w piątek o 6-tej u Kleinerta. Moraczewski mówić ma o położeniu gospodarczem Polski i o wyborach do Rady Miejskiej...

Jak widzimy, socjaliści ostrzeliwują „twierdzę reakcji" już teraz ciężkiemi działami. Czy im to jednak co pomoże?

Stanisław Bełza.

Na wyżynach i nizinach Szwajcarji.

(Ciąg dalszy.)

Tylko gdy wielu z tych, co mają tym statkiem podróż po tym jeziorze odbyć, wyczekuje czegoś nowego i nieznanego, ja, który przemykałem się już kilkakrotnie w życiu po jego uroczych falach, wiem co zobaczę, przygotowany jestem do wrażeń, jakie mnie oczekują.

A przecież jadę. Piękna Lucerna znika więc nam powoli z przed oczu. Rozpływa się niby w śnie. Widać tylko wodę pod nami, niebo ozłocone blaskami słońca nad głową, i mniej lub wyżej unoszące się góry dokoła.

Z dwóch stron biorą cię one w swoje objęcia, zbliżają się lub oddalają od siebie, z dwóch stron darzą obrazami harmonji i piękna, z jakiemi nie często przychodziło się spotykać w życiu.

Widzi się coś takiego, czego nie ma ani na jeziorze Zurichskiem, ani na Genewskiem, ani nawet na tych dwóch bliźniętach na południu Szwajcarji, jeziorach Thunu i Brienzu.

Zaledwie statek parowy opuści Lucernę, ujęty zostaje w ramy górskie, o spadkach łagodnych i szczytach nie uniesionych nadmiernie ponad poziom wód, i płynąc wśród nich nie darzy cię niczem takiem, z czem nie spotykałeś się gdzieindziej, ale w tych ramach nie pozostaje on długo, i wkrótce wyprowadza cię na szeroką przestrzeń, już nie z dwóch jak dotąd stron, ale z czterech, okoloną wzniesieniami skalistemi, o spadkach ostrych i szczytach bodzących obłoki.

Gdyby ta przestrzeń szeroka zamknięta była linją owalną, rozmaitości widoków nie byłoby wiele. Ale że [illegible] gwiazda przeto szafuje ci niemi z rozrzutnością, do jakiej tylko nieznająca troski o wyczerpanie w niepewnem jutrze, jest przyroda.

I ta tu właśnie gwiazda jest tem „czemś", co podróży po tych wodach do podróży po żadnem innem jeziorze Szwajcarskiem przyrównać nie dozwala, co ją czyni odrębną, oryginalną na wskroś.

I ta panorama, do odmalowania trudna, do opisania niepodobna, jest właśnie urokiem tych wód, wyciska na nich swojego rodzaju piętno, oświetla je blaskiem nieznanym wodom innym, jest magnesem, który ku tym stronom ściągać nigdy nie przestanie poszukujących piękna i poezji natury.

W Vitznau, punkcie wyjścia kolei Rigi—Kulm, wodnista ta gwiazda gwałtownie się urywa, jezioro Czterech kantonów robi skręt ku dołowi, i znów wśród krajobrazów górskich, dwie równoległe ramy tworzących, prowadzi cię do uroczej osady Brunnen.

Ale w Brunnen odcina się ostro od wybrzeża i już do Fluellen wydłużonym kanałem płynie.

Tylko nie w otoczeniu takiem, jak przy swojem wyjściu pod Lucerną.

Tylko nie wśród większych i mniejszych garbów ziemnych, jak w miejscu, gdzie tworzy wyżej opisaną gwiazdę wodną.

Jak gdyby chcąc nas zapoznać ze światem Alp niebotycznych, z jego majestatem i grozą, bierze rozbrat z dotychczasową słodyczą i poezją, przybiera postać surową i ponurą.

Wychodzą więc z jeziora przejrzystych toni olbrzymy o czarnych zbrojach, dzikiem skalistem łonem, bodą jego falujące się lekko lustro, cień długi i ponury rzucają na jego powierzchnię.

I nie rozstają się z nią już ani na chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzisiaj u Riosa wielkie świniobicie!
Nóżki, kiszki, flaki zjesz tam znakomicie
Browary chełmińskie gratis piwo dają,
Wiele przyjemności goście tam zaznają!
Bufet z zakąskami jęczy pod ciężarem,
Pierwszorzędny zasób z najlepszym nektarem
A gospodarz dzielny — Pomorzanin miły,
O czystość lokali dba on z całej siły.
Kuchnię wyborową ma gosposia w pieczy,
Że niesmaczne, mało, nikt jej nie złorzeczy!
Dalej więc na Długą, do Kręckiego wiara
Gratis chełmińskiego hukniemy bawara!
(23265)

U źródeł kryzysu.

IV.

Praworządność — podstawą bytu i trwałości państwa; jej istota. — Polska nie była i nie jest jeszcze państwem praworządnem. — W wolnej Polsce nic nie wolno, ale wszystko jest możliwem. — Życie współczesne pełne niespodzianek. — Zamiast prawa protekcja i przypadek.

Starożytni Rzymianie, posiadający jasny realny umysł i rzadkie zdolności państwowotwórcze, zwykli byli mawiać: „justitia est fundamentum regnorum" — sprawiedliwość jest fundamentem państw; mądrość tego zdania potwierdziła w całości późniejsza historja. Dziś, zamiast wyrazu „sprawiedliwość", mówimy „praworządność" i, rozumiejąc już teraz na zasadzie doświadczenia wieków, że bez praworządności współczesne państwo istnieć nie może, powinniśmy także uznać za pewnik, że wszelkie naruszenie, w praktyce życia, zasady praworządności jest równocześnie zachwianiem samego państwa.

Postarajmy się bliżej określić, na czem polega praworządność, stanowiąca niezbędny warunek dla trwałego istnienia państwa. Praworządnem jest państwo, w którem stosunki życiowe reguluje ustanowione prawo, a nie samowola, lub inny postronny czynnik; gdzie ustawy są jednakowo obowiązujące dla wszystkich: możnych i słabych, rządzących i rządzonych; gdzie każdy obywatel ma wyraźnie określone swoje prawa i swoje obowiązki; gdzie rząd, jako taki, i każdy jego przedstawiciel, jako urzędnik państwowy, nie przekracza danych mu pełnomocnictw i sam stoi na straży prawa. Praworządność państwowa dąży, w interesie całości, do ujęcia życia społecznego w formy prawne i do możliwego usunięcia z tego życia działania „przypadku", a więc i wszelkich niespodzianek. Z rozwojem życia formy prawne, tj. ustawy muszą się zmieniać w państwie praworządnem — drogą ewolucji, a nie rewolucji; ale dopóki istnieją — mają moc obowiązującą dla wszystkich.

Przeciwieństwem państwa praworządnego jest państwo „anarchiczne", w którem albo ustaw niema i decyduje niczem nie krępowana wola osób lub grup rządzących w myśl samowładnej zasady: „sic volo, sic jubeo" (tak chcę i tak każę), albo też ustawy, chociaż są wydane, stanowią tylko pozory, sztuczną dekorację, w rzeczywistości zaś nikogo nie obowiązują i nikt ich nie przestrzega. W państwie anarchicznem obywatel narażony jest codziennie na przeróżne niespodzianki, nie jest pewien jutra, a „przypadek" odgrywa tu w życiu dominującą rolę.

Od zupełnej anarchji do idealnej praworządności istnieje cały szereg przejść i współczesne państwa przedstawiają w swem życiu pomięszanie obu tych pierwiastków: praworządności i anarchji, w rozmaitym stopniu. Do idealnej praworządności żadne z nich nie doszło i być może, nigdy nie dojdzie, przeszkodą jest ułomność natury ludzkiej i niedoskonałość dzieł ludzkich, jakiemi są takie ustawy, przez ludzi tworzone. W każdym razie ważnem i dobroczynnem dla narodu i państwa jest samo zrozumienie potrzeby praworządności i dążenie do jej urzeczywistnienia w najszerszym zakresie; w danej zaś chwili stopień praworządności, na którym stoi dane państwo, zależy od kultury społeczeństwa i od systemu rządzenia, przez rząd stosowanego. Aby jednak praworządność mogła się ustalić, niezbędnemi są następujące warunki: 1) ustawy winny być jasne i wyraźne i nie dopuszczać dowolnych, rozmaitych interpretacji; 2) społeczeństwo i rząd muszą się ustawom poddać i dbać o ich sumienne wykonywanie; 3) wszelkie wykroczenia przeciw proworządności winny być karane.

* * *

Jeżeli teraz, w określaniu pojęcia praworządności, postawimy pytanie, czy praworządność panuje już w naszem życiu? — odpowiedź wypadnie przecząca. Polska nie była i nie jest jeszcze państwem istotnie praworządnem. Praworządność nie leży ani w naszym charakterze, ani w tradycji; świadczy o tem cała nasza historja, która też skończyła się rozbiorami; świadczy powtarzane przez naszych przodków, straszne swą rozkładową siłą, zdanie: „Polska nierządem stoi". Autor francuski, Rulhière, napisał nawet specjalnie dla użytku Napoleona I historję Polski w czterech tomach i zatytułował ją: „Histoire de l'anarchie de Pologne" (Historja anarchji polskiej). Dawną anarchję malują najlepiej pamiętniki współczesnych; pierwszy pamiętnikarz, Jan Chrystozom Pasek, typowy szlachcic polski, sam ma tak słabe poczucie praworządności, że z rozbrajającą naiwnością opowiada o swoich przeciw praworządności występkach, np. wymuszenie dla siebie nieuzasadnionych datków od miejscowej ludności, podczas przejazdu do Warszawy poselstwa moskiewskiego, którem Pasek miał się w drodze opiekować. Wielki Żołkiewski, wzór miłującego Ojczyznę obywatela, w swych pismach i listach, niejednokrotnie skarży się na „nierządność i krnąbrność", panujące w Rzeczypospolitej.

Jasnowidzący Piotr Skarga już w okresie pozornej potęgi państwa Polskiego dostrzegł zarodki zła, które rozrastając się, doprowadziło państwo do upadku i główne „choroby Rzeczypospolitej" upatrywał poza upadkiem uczucia religijnego, w braku sprawiedliwości, t. j. praworządności i w złych prawach. W jednem ze swych kazań, Skarga woła: „Nikt się urzędów, ani praw nie boi,, na żadne się karanie nie ogląda"; w drugiem tak określa złe prawo: „Złe prawo gorsze jest, niźli tyran najsroższy; zawżdy trwa, zawżdy zabija i szkodę czyni i na duszy i na ciele, jest jak lew i bestja nierozumna"...

Od czasów Skargi, charakter narodowy, wspólny wszystkim stanom, jako wyrosłym w Polsce z jednego pnia (u nas nie było obcych najezdców), mało się zmienił i pozostaje po dawnemu skłonnym do warcholstwa i anarchji, chociaż nazywa się to często tylko „indywidualizmem". Okres niewoli politycznej nie mógł umocnić poczucia praworządności: niewola zaszczepiła w narodzie nieposzanowanie prawa, gwałtem narzuconego, ale przeciwnie walkę z niem. W ostatecznym też wyniku widzimy, że dawniej, przed rozbiorami, brać szlachecka lekceważyła prawo i uchwalała złe ustawy, a teraz czyni często to samo ogół narodu, powołany do rządzenia państwem, w ustroju republiki demokratycznej.

* * *

Dziś w Polsce na każdym kroku dzieją się rzeczy dziwne, mało prawdopodobne, a życie pełne jest niespodzianek i przygód, których nie można przewidzieć. Złośliwi utrzymują, że właśnie te niespodzianki stanowią urok współczesnego życia i bez nich byłoby ono martwem i nudnem; sądzę jednak, że zdanie takie jest raczej objawem nastroju, który Niemcy nazywają „humorem wisielca", a wrażenia, urozmaicające życie powinny-by płynąć z innych źródeł.

Można-by powiedzieć, że w wolnej Polsce nic nie wolno, ale wszystko jest możliwem. Przeciętny obywatel, nie mający stosunków („pleców") w sferach rządzących lub protekcji, czyli poparcia osób wpływowych, jest otoczony siecią przeróżnych ustaw i przepisów, które często w sposób dokuczliwy krępują jego działalność i tłumią inicjatywę prywatną. Jeżeli ma do czynienia z

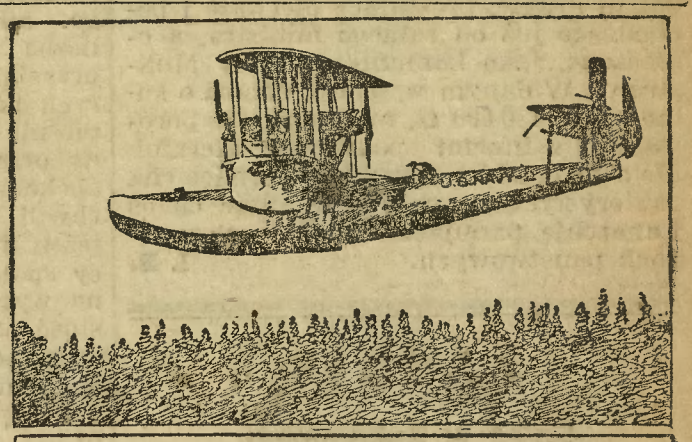

Tragedja na Oceanie.

W manewrach floty amerykańskiej brały też udział 2 hydroplany które miały odbyć lot z Kalifornji na wyspy Hawajskie. Drogę tę miały oba statki odbyć bez lądowania. Jeden z tych hydroplanów, P. N. 9., który widzimy na rycinie, zaginął a z nim ponieśli śmierć komandor John Rogers i por. Allen T. Snoody.

MAURICE LEBLANC 15

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego"
J. P.

(Ciąg dalszy)

Wrócił do pokoju, zamknął i zaryglował drzwi za sobą i położywszy pęk kluczy na stole, zapytał Mazeroux:

— Mówiłeś z prefektem policji?

— Mówiłem.

— Przybędzie wkrótce?

— Tak jest.

— Nie kazał ci telefonować do komisarjatu?

— Nie.

— Widocznie chce się osobiście o wszystkiem przekonać. Tem lepiej. A któż uprzedzi dyrekcję policji i sąd?

— Prefekt już ich uprzedził.

— Co ci się stało, Aleksander? Patrzysz na mnie z podełba i ledwo odpowiadasz. Co ci jest?

— Nic.

— Chyba ci ta historja w głowie przewróciła? Nic w tem zresztą dziwnego... I prefekt będzie zły... Tembardziej, że zaufał mi trochę lekkomyślnie, a teraz będzie się musiał tłumaczyć z mojej tu obecności... Ale wiesz co? Byłoby lepiej żebyś wziął na siebie całą odpowiedzialność. Mów jaknajwięcej o twojej działalności, a mnie pozostaw w cieniu. Szczególnie zaś nie radzę ci przyznawać się, żeś spał tej nocy choćby chwilę. Bo by się to przeciw tobie zwróciło. A teraz myślę, że możemy się rozstać. Gdyby mnie prefekt potrzebował, to niech do mnie telefonuje, do mego mieszkania na placu Palais-Bourbon. Do widzenia kolego!

I zwrócił się ku drzwiom korytarza.

— Za pozwoleniem... — zawołał Mazeroux zagradzając mu drogę — Mojem zdaniem byłoby dużo lepiej, gdyby pan zaczekał na przybycie prefekta.

— Kpię sobie z twego zdania!

— Może być, ale pan nie wyjdzie stąd.

— Co takiego? zwarjowałeś chyba, Aleksander?

— Szefie, proszę się zmiłować — błagał Mazeroux — przecież to rzecz zupełnie zrozumiała, że prefekt pragnie się z panem rozmówić.

— Ach, więc to prefekt pragnie? No, to mu powiesz, mój kochany, że ja nie jestem na jego rozkazy i wogóle niczyich rozkazów nie słucham. I gdyby prezydent Republiki, a nawet Napoleon I. we własnej osobie zagrodził mi drogę..... Zresztą co tu długo gadać... Ustąp się!

— Nie przejdzie pan! — odrzekł sierżant stanowczo rozkładając ręce.

— Aleksander, policz do dziesięciu.

— I do stu jeśli pan chce, ale pan nie...

— Nudzisz mnie — wykrzyknął Perenna i chwyciwszy sierżanta za ramiona obrócił nim na miejscu i pchnął go ku otomanie.

Poczem otworzył drzwi...

— Stój, bo strzelę!

Mazeroux stał już na nogach, z rewolwerem w garści i wyrazem nieprzejednanym.

Don Luis zatrzymał się zdumiony. Groźba również jak i lufa rewolweru ku niemu zwrócona, pozostawiały go kompletnie obojętnym. Lecz zaimponował mu Mazeroux, jego stary kompan, wspólnik tylu wypraw, wierny mu i oddany na śmierć i życie, Mazeroux, który zdobył się na podobny gest!

Zbliżył się do niego i kładąc rękę na jego wyciągniętym ramieniu, zapytał:

— Rozkaz prefekta?

— Tak jest — szepnął sierżant zmieszany.

— Masz rozkaz, zatrzymać mnie do jego przybycia, i to wszelkimi sposobami, jak widzę?

— Tak.

— I strzeliłbyś, Aleksander?

— Tak, szefie — odparł sierżant słabym głosem.

Perenna patrzył na niego bez gniewu, z przyjaźnią nawet i z wyraźnym podziwem dla tego poczucia obowiązku i dyscypliny, które tak silnie opanowało jego dawnego kolegę, że przeważyło nawet ślepe przywiązanie, które Mazeroux okazywał zawsze swemu szefowi.

— Nie mam ci tego za złe, Aleksander. Chciałbym jednak zrozumieć dlaczego prefekt policji...

Sierżant nie odpowiadał, lecz spojrzał na niego wyrazem tak przygnębionym, że don Luis drgnął.

— To nie może być! To byłoby za głupie... on nie może mnie podejrzewać!... Mazeroux, czy i ty w to wierzysz?

— Nie, szefie. Ja wiem, że pan nie zabija. I przysiągłbym za pana jak za siebie. Ale... zbieg okoliczności...

Don Luis zamyślił się.

— Tak, masz rację... zbieg okoliczności... Że też ja o tem sam nie pomyślałem? Moje stosunki z Kozmą Morningtonem, mój przyjazd do Paryża na otwarcie testamentu, moje naleganie, żeby tu dziś nocować, i sam fakt, że śmierć obu Fauville'ów przynieść mi może miljony... Ależ on ma kompletną rację, ten twój prefekt! Tembardziej że... No... krótko mówiąc... przepadłem.

— Ależ, szefie.

— Przepadłem, mój drogi, wpakuj to sobie dobrze w głowę... Przepadłem nie jako Arsene Lupin, były włamywacz, były galernik, gdyż z tej strony mnie nie wezmą, ale jako don Luis Perenna, uczciwy człowiek, spadkobierca itd. Nie, to za głupie bo któż odnajdzie zabójcę Morningtona, Verota i Fauville'ów, jeśli mnie do kozy zamkną?

— Ależ, szefie.

— Cicho, słuchaj...

Samochód zatrzymał się na bulwarze i drugi za nim nadjeżdżał. Widocznie był to prefekt policji i sędzia śledczy.

Don Luis chwycił sierżanta za rękaw.

— Jedyny byłby sposób wyjścia, Aleksander... nie mów, że spałeś.

— Nie mogę, szefie.

— Skończony idjota! — mruknął don Luis — Bałwan! I bądźże tu uczciwym z takimi ludźmi! No, więc cóż dalej?

— Niech pan zabójcę odkryje!

— Co takiego? Bredzisz chyba!

Lecz teraz Mazeroux chwycił go za ramię i czepiając się jego rękawa, z rozpaczą i łzami w głosie, błagał:

— Niech pan winnego odkryje. Bez tego, przepadł pan... zamkną pana, jak amen w pacierzu! Prefekt mi to sam powiedział. Musi być winny... i to do wieczora... Pańska rzecz go odkryć.

— Tylko tyle ci potrzeba, Aleksandrze?

— Ależ, dla pana to nie przedstawia trudności. Wystarczy panu chcieć!

— Kiedyż nie mamy najmniejszych danych, cymbale!

— To nic, pan znajdzie... pan musi znaleść. Inaczej zanadto byłbym nieszczęśliwy gdyby pana zaaresztowano. Mój szef oskarżony o zabójstwo! Nie, to byłoby okropne... Błagam pana, niech pan odkryje winnego i niech go pan wyda! Cały dzień ma pan przed sobą. Lupin nie takie trudności pokonał!

(Ciąg dalszy nastąpi)

urzędami państwowemi, musi się uzbroić w ogromną cierpliwość i w wielki zapas zimnej krwi; spotyka się bowiem z nieudolnością urzędniczą, z lekceważeniem żywotnych dla niego interesów, z niechęcią poznania dokładnego istoty sprawy, jednem słowem z anarchją biurokratyczną, odbiegającą daleko od zasad praworządności. Sprawy słuszne i jasne bywają nieraz rozstrzygane wbrew logice i sprawiedliwości; zamierzenia najlepsze, nawet dla państwa pożyteczne, bywają unicestwiane. Natomiast przy protekcji i zręczności, przeprowadza się w urzędach projekty najfantastyczniejsze, ryzykowne dla jednostek, szkodliwe dla państwa i wyrządzające krzywdę interesom ogólnym. Przykładów takich dostarcza życie codzienne; wystarczy tu wskazać jeden.

Niejaki Józef Głąbiński, dzięki jednobrzmiącemu nazwisku, czy-też nawet protekcji posła Stanisława Głąbińskiego dostaje w ministerstwie spraw wojskowych znaczne zamówienie (zdaje się, na aeroplany) i otrzymuje zgóry poważną zaliczkę. Kiedy, po niejakim czasie, zjeżdża na miejsce, do Gniezna, komisja dla odbioru zamówionych przedmiotów przekonywa się, że żadnej fabryki Głąbiński tam nie posiada i jego samego odnaleźć nie może. Sprawa staje się głośną, prasa uderza na alarm; wtedy pojawia się najprzód jedno wyjaśnienie, mało wyjaśniające, od kancelarji ministra spraw wojskowych, a wkrótce potem drugie, prostujące pierwsze i pochodzące już od samego ministra, a ogłoszone, jako komunikat Rady Ministrów. W danym wypadku chodzi o sumę około 150 000 zł, nieznaczną w porównaniu z innemi podobnemi aferami, ale sam przebieg sprawy jest wielce charakterystyczny: maluje dosadnie chaos i anarchję, panujące w niektórych urzędach państwowych. **I. B.**

Po upadłości Banku dla Handlu i Przemysłu.

Magistrat warszawski stracił pół milj. złotych. — Co będzie z krwawicą robotników polskich we Francji?

Jak się okazuje, w Banku dla handlu i przemysłu, był jednym z poważniejszych klientów magistrat warszawski. W chwili zachwiania się tej instytucji, magistrat wprawdzie zdołał część swoich kapitałów wycofać, mimo to jednak ugrzązł w nim jeszcze na sumę pół miljona złotych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie ulokowany był, złożony przez p. Libickiego, fundusz komitetu Sienkiewiczowskiego w wysokości 60 tysięcy zł.

O ile Bank nie uratuje się, pieniądze przepadną.

Masa upadłościowa Banku obejmuje siedem miljonów franków wkładek robotników polskich we Francji.

Należy stwierdzić, że konsulowie polscy polecali usilnie ten Bank robotnikom polskim we Francji, namawiali do korzystania z usług tego i innych polskich banków we Francji. Bank ten polecały również gazety polskie, wychodzące we Francji.

Rząd obowiązany jest dopilnować aby robotnicy odzyskali w całości swoje składki, stanowiące jedynie ich oszczędności, cały ich majątek!

Obchód ku czci Bolesława Chrobrego w Berlinie.

Jak wszędzie w większem środowisku życia naszego narodowego tak i w Berlinie z łona Związku Polaków w Niemczech urządzono w ubiegłą niedzielę obchód uroczystościowy 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Mimo niepogody przybyła wielka liczba rodaków i szereg towarzystw przysłał delegacje ze sztandarami, których naliczono 24. Odśpiewano kilka pieśni, wykonanych przez chór mieszany oraz solistów. Niestety inicjatorzy obchodu tego nie doceniali z pewnością chwili, bo, aczkolwiek chwalebnem jest jeżeli młodzież nasza garnie się do pracy społecznej, to jednak, bądź co bądź, na wygłoszenie mowy na taką uroczystość, koniecznie potrzebny jest mówca z pewnem doświadczeniem życia, co sobie nietylko nasi, tutejsi, ale wogóle wszyscy inicjatorzy zapamiętać powinni.

Za to Polonia nasza, która wieczorem podążyła na koncert sympatycznego naszego koła śpiewaczego „Harmonja“ zupełnie wyszła z niego zadowolona.

W obszernym programie słyszeliśmy dobrze oddane pieśni oraz sola Janowskiej jako też skrzypka Kulczaka.

Wszystkie te występy nagradzane rzęsistemi oklaskami. Lecz najwięcej wszakże porwał rodaków naszych utwór pod tytułem „Sztandary polskie w Kremlu“ to też burza oklasków ucichnąć nie chciała i śpiewacy powtórzyć go musieli.

Po koncercie nastąpiły tańce i przy dźwiękach mazura i krakowiaków bawiono się do późnej godziny, a opuszczając salę, echo jeszcze drżało w duszy polaków i zdawało się słyszeć szum sztandarów rozpiętych pod hasłem „Za wolność waszą i naszą!“

Z KRAJU.

Śnieg w Zakopanem.

W Zakopanem spadł bardzo znaczny śnieg, który pokrył również niższe szczyty. Kopa Królowej i Hala Gąsienicowa znajdują się pod śniegiem. Śnieg jeszcze pada.

Reymontowi zaszkodziły Wierzchosławice.

Reymont, strudzony obchodem, urządzonym na jego cześć w Wierzchosławicach, zaniemógł i dotąd leczy się w Poznaniu. Znakomity pisarz zapowiada przyjazd swój do Warszawy na koniec września. Zamieszka tu na stałe.

Śmierć „na gapę“.

Straszną śmiercią zginął 22-letni Dmytro Barbach, parobek z Horosznicy koło Sądowej Wiszni. Chciał on przejechać pociągiem ze Lwowa do Horosznicy bez biletu, czyli „na gapę“. W tym celu wlazł na dach, gdzie nie dosięgłaby go kontrola. Między Zimną Wodą, a Suchą Wolą, gdy pociąg przejeżdżał pod mostem, Barbach uderzony został tak silnie w głowę, że śmierć nastąpiła momentalnie.

Łódź rozrasta się.

Według urzędowej statystyki miejskiej, Łódź liczyła w dniu 1 lipca r. b. 538 600 mieszkańców, czyli o 18 861 więcej aniżeli w lipcu roku ubiegłego. Statystyka stwierdza zarazem znaczny wzrost urodzin, a spadek zgonów.

Śledztwo o dostawy do armji.

Głośna sprawa Józefa Głąbińskiego, fabrykanta aeroplanów.

W sprawie aresztowanego już przez władze Józefa Głąbińskiego z powodu nadużyć dokonanych na tle dostaw wojskowych okazuje się, że podejrzanych w tej sprawie jest kilka osób wojskowych. Sprawa została skierowana do prokuratora przy warszawskim sądzie wojskowym z ramienia którego prowadzi dochodzenia ppłk. Rumiński.

Przypominamy, że niedawno jeszcze z kół wojskowych wyszło zapewnienie, że „p. Józef Głąbiński jest zupełnie w porządku“. Dopiero uporczywy alarm prasy sprawił, że oszusta wsadzono za kratę, gdzie — w Bogu i w sprawiedliwości nadzieja — dostaną się i jego wspólnicy.

Z PROWINCJI.

Szubin.

Uroczyste święto Tow. Powst. i Wojaków na obwód Szubin, i święto przysposobienia wojskowego.

Otoczeni jesteśmy z zachodu i wschodu nieprzejednanymi wrogami, którzy jawnie i otwarcie głoszą, że postradanych ziem nigdy się nie pozbędą. Opanowani rządzą zemsty oczekują chwili, kiedy będą mogli na nas się rzucić, by nas raz na zawsze zmiażdżyć. Ich zbrojenia, są dziś stokroć razy niebezpieczniejsze, aniżeli w okresie przedwojennym.

W myśl zasady: „Chcąc żyć w pokoju, gotój się do wojny“, musimy naszą czujność spotęgować, aby nie zostać zaskoczonymi. Jednocząc się w związki i towarzystwa, musimy czas pokoju umiejętnie wykorzystać. Podnosząc ducha narodowego, wzbudzać zapał, i świadomość grożącego niebezpieczeństwa... Szlachetna emulacja, współzawodnictwo na polu sprawności fizycznej, i wojskowej, przyczyniają się w wielkiej mierze do podtrzymania i wzmocnienia zapału do dalszej pracy.

W tym celu Obwodowy Zarząd Powstańców i Wojaków urządza w Szubinie w dniu 27. bm. zjazd wszystkich towarzystw powstańczych, obwodu szubińskiego, łącznie ze wszystkiemi towarzystwami przysposobienia wojskowego celem wykazania sprawności wojskowej i fizycznej, oraz pobudzenia ducha narodowego, to też zawodnicy i drużyny ćwiczebne winny przystąpić do ćwiczeń i czynić wszelkie zabiegi, by jaknajwiększa ilość członków do Szubina przybyła, a poważna ilość nagród, przeznaczonych dla zwycięsców, przyczyni się do większego zrozumienia wartości przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w naszych szeregach. Program uroczystości przedstawia się następująco: Część I.: W sobotę, dnia 26. bm. o godz. 21. capstrzyk orkiestry wojskowej i plutonu honorowego Tow. Powst. i Woj. Szubina. Przed pomnikiem Wolności odśpiewanie „Roty“, a na Starym rynku „Pieśni wieczornej“.

W niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 6. odegranie pobudki i pochód plutonu honorowego. O godz. 7. premjowe strzelanie dla członków T. P. i W. obwodu Szubin. O godz. 8.15 zbiórka przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, Towarzystw i delegacyj w Domu Polskim. O godz. 9. uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. radcę Sołtysińskiego, za poległych w obronie powiatu szubińskiego Powstańców z odpowiedniem kazaniem. Po nabożeństwie pochód na cmentarz, tamże przemowa ks. Radcy nad grobem poległych, złożenie wieńców i odśpiewanie marsza żałobnego „W mogile ciemnej“ przez sekcję chóralną Tow. P. i W. w Szubinie, poczem pochód się rozwiązuje przed Domem Polskim ,gdzie następuje o godz. 11.15 uroczyste posiedzenie na sali, połączone z odczytem wygłoszonym przez por. rezerwy p. Riemera, wręczanie dyplomów honorowych, i odznak powstańczych. O godz. 12. wspólny obiad w Hotelu Centralnym. Po dwugodzinnej przerwie wymarsz z przed hotelu na nowowybudowaną strzelnicę i poświęcenie tejże.

Po powrocie do Domu Polskiego, pochód się rozwiązuje, a w tym momencie rozpoczynają się na boisku miejskiem zawody sportowo-wojskowe, które dzielą się na następujące punkty:

I. zawody jednostkowe dla członków Towarzystw P. i W. 1) Strzelanie premjowe, 2) marsz 8 km., 3) rzut granatem. W zawodach tych udział biorą tylko członkowie P. i W.

II. Pięciobój wojskowo-sportowy: 1) Bieg 200 mtr., 2) Strzelanie na 100 mtr. z wolnej ręki, 3) skok w dal, 4) rzut granatem, 5) marsz 5 km., w których udział biorą wszystkie towarzystwa wojskowo-wychowawcze.

Następnie odbędą się zawody indywidualne, dla wszystkich stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych. Kierownikiem wszelkich zawodów będzie oficer instrukcyjny przy P.K.U. Szubin por. Kabziński.

Wieczorem o godz. 20. uroczysty wieczór w Domu Polskim. Na wstępie nastąpi ogłoszenie wyniku zawodów. 1) Rozdanie nagród, 2) część instrumentalno-wokalna, 3) farsa w 2 aktach p.t. „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“, odegrana przez miejscowe towarzystwo urzędników pod reżyserją p. Ramzego.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Dekoracja miasta jest bardzo obiecująca, bo złożony komitet dekoracyjny składający się z p.p. Ramzy, — który posiada dobry gust — Grusa i Bembnisty, zapewne wystara się o piękne udekorowanie miasta Szubina.

Całą uroczystością zajmują się: p. Walkowski, jako prezes Tow. Obwodowych, I. Głodek, jako sekretarz, p. starosta Nostitz-Jackowski jako przedstawiciel władz cywilnych, i p. major Hörl, jako d-ca garnizonu i przedstawiciel władz wojskowych.

Spodziewać się należy, że na uroczystość tę przybędą i delegacje Tow. Powst. i Woj. z całego Okręgu.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Z Witkowa.

Wybory do Rady Miejskiej, — Kwesta na rzecz L.O.P.P. — Praca tut. chóru kościelnego. — Udogodnienie komunikacji. — Kwestja budowy boiska.

Wybory do Rady Miejskiej odbędą się w tut. mieście w niedzielę dnia 11. października br.

List kandydatów, mających objąć miejsca nowych radnych zgłoszono 3 i to: 1) Nar. Part. Robotnicza, 2) Średni kupcy i rzemieślnicy, 3) Obywatelska. Wiece przedwyborcze odbyły się w spokoju.

W ubiegłą niedzielę miejscowe koło L.O.P.P. zorganizowało kwestę uliczną, wieczorem zaś „Wieczornicę“ w Domu Katolickim z udziałem miejscowego Chóru Kościelnego. Występy chóru wypadły dość dobrze.

Z obecnej działalności chóru powyżej wzmiankowanego obywatelstwo miejscowe jest nie bardzo zadowolone, dowodem tego jest zaniedbanie pielęgnowania śpiewu w tut. kościele parafjalnym, a zajmowania się li tylko śpiewem świeckim. Dalej zaś, chór ten wyjeżdża na odpusty do obcych parafji, w miejscowym zaś kościele zalega cisza grobowa. Chór ten, swego czasu, cieszący się tu wielką sympatją miejscowego obywatelstwa, gdzie panowała wśród zespołu harmonijna zgoda i ład, skierował swe drogi pracy na niwie śpiewaczej na inne tory.

Uruchomienie w tut. mieście na linji Witkowo-Gniezno autobusów przez firmę I. Śliwiński, obywatelstwo miejscowe przyjęło z zadowoleniem i to dzięki udogodnieniu komunikacji do Gniezna, której brak tut. mieszkańcom dawał się we znaki. Wobec powyższego, miejscowe obywatelstwo życzy nowemu przedsiębiorstwu jaknajlepszego powodzenia.

Swego czasu urządziło miejscowe Towarzystwo „Sokół“ w parku Strzelnicy swój doroczny występ połączony z popisami gimnastycznemi. Powodzenie tegoż było dość dobre, a to dzięki przeznaczeniu dochodu na tak wzniosły i aktualny cel (budowa boiska). Do dnia dzisiejszego jednak nie słychać, aby towarzystwo wzmiankowane poczyniło dalsze kroki do wypełnienia swego obowiązku.

Towarzystwo Sokół, świadczące o niezrównanej wysokiej kulturze ducha patrjotycznego, powołane do kierowania fizyczno-sportowego rozwoju młodzieży, nie powinno jak w wypadku powyższym zasypiać, lecz przystąpić z zapałem i poświęceniem do pracy, mającej przynieść pożądany plon na niwie ojczystej.

W niedzielę ubiegła odbyły się tutaj dwa wiece N.P.R. i P.S.L. Wiece te miały charakter agitowania do przyszłych wyborów.

Chojnice.

Do wyborów do Rady Miejskiej przystąpiono z 6. listami. Są nasamprzód listy klasowe Naradowej Partji Robotników, i socjalistów, dalej, lista zawodowa kolejarzy, lista niemiecka i dwie listy zespołu obywatelskiego. Jedna z nich jest połączoną listą grup politycznych i zawodowych, jak kupców, rzemieślników, inwalidów, cechów, urzędników i t. d., druga lista pod patronatem adwokata p. Kopickiego, jest listą tak zwanego komitetu obywatelskiego. Przypuszczalny wynik wyborczy będzie mniejwięcej następujący: listy obywatelskie uzyskają około 10 radnych, niemcy 6, N.P.R. 6—7, socjaliści 4—5, kolejarzę 3. Socjaliści, dla wzmocnienia swego stanu posiadania złączyli się ze socjalistami niemieckimi.

Zdawało się w pierwszej chwili, że rozbicie po stronie obywatelskiej będzie większe. Ale zdrowy naogół zmysł obywatelski wziął górę, a może byłoby się dało secesji uniknąć, która nią nawet formalnie nie jest, gdyby, jak wszędzie, nie było i w tym wypadku tła potrosze osobistego. Chodzi teraz jedynie o to, ażeby udział dopisał, by nie uronić niczego na korzyść Niemców. Słyszymy, że partje obywatelskie i kolejarze zblokowali się.

Minął Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Przyznać trzeba, że program był obfity i tak dobierany, że zainteresował szersze warstwy ludności. Sobotę zakończył koncert smyczkowy, urządzony przez cały ogół kolejarzy. Program był gustownie urozmaicony. Obok muzyki, złożonej z arcydzieł mistrzów tonów, były deklamacje odpowiednie, kuplety, monologi, wieniec pieśni polskich, jednoaktówka i inne niespodzianki, a całość zakończył taniec.

Należałoby jednak odwyknąć od jarmarcznej reklamy. Zapowiadano bowiem przelot 8 samolotów przy szosie do Brus, tymczasem żaden samolot się nie pojawił. Nie wiemy, jak nazwać podobne postępowanie, tem więcej, że nie uznano za potrzebne, wytłumaczyć w jakikolwiek sposób wyrządzonego gromadom ludzi zawodu. Ale publiczność przestaje się dziwić podobnym niespodziankom. Urządzają nam je od czasu do czasu poszczególne zespoły muzyczne i teatralne. Albo wcale nie zjadą, albo kogoś z trupy brakuje. Niedawno, jakieś tancerki urządziły szumną reklamę i pozwoliły nawet publiczności zgromadzić się na sali, a same nie zjechały. Stąd nie dziw, że w ostatnim czasie publiczność nie dopisuje na przedstawieniach. Mieliśmy bowiem w ostatnim tygodniu 12-letniego Władzia Zwirlicza, i słynnego kupleciste Wyrwicza. Publiczności nie było tyle, jakby na Chojnice wypadało.

Prawdziwą sensacją dnia była wiadomość o wstrzymaniu wypłat przez Bank Handlowy. Wiadomość ta, która nadeszła w sobotę, wywołała wśród kupiectwa prawdziwy popłoch, tem bardziej, że nadeszła niespodzianie.

Odrodził się tu oddział Związku Obrony Kresów Zachodnich. Jakkolwiek, należałoby mu życzyć powodzenia, to biorąc na wzgląd rozmaite okoliczności, zapału do niego nie będzie poprostu

dlatego, że do jego założenia i odrodzenia wzięli się ludzie nietutejsi, stosunków i ludzi nieznający. Zrobili z niego coś w rodzaju klubu wychowawczo-narodowego. Członków Pomorzan gatunkowano na pełnych Polaków, pół-Polaków i niepewnych. Dochodziło nawet na tem tle do denuncjacyj, tak że ludzie w interesie własnego spokoju omijali związek. Ówczesny prezes okręgowy z Małopolski protegował ówczesnego prezesa „Rozwoju" którego za sprzedaż zboża żydowi wykluczono z organizacji, do zarządu, już po ujawnieniu przewinienia. Były tam jeszcze inne nietaktowności grubej natury, których tak szybko się nie zapomni, zwłaszcza że odnośna jednostka pozostała w zarządzie odnowionego Związku Obrony Kresów.

Od 5. bm. kursuje nowy samochód pomiędzy Więcborkiem a Chojnicami na 20 osób. Należy on do Braci Szczepańskich z Bydgoszczy, i miał pierwotnie za zadanie kursować pomiędzy Kamieniem, a Bydgoszczą. Sprawa utknęła na razie na tem, że niema jeszcze pozwolenia województwa poznańskiego na obszar tegoż województwa, skutkiem czego, obieg na tej linji zakazem starosty bydgoskiego został wstrzymany, a samochód użyto na objazd linji Więcbork, Sępólno, Kamień i Chojnice. Frekwencja jest już obecnie tak ożywiona, że pytanie, czy ten samochód wystarczy.

W poprzednim moim referacie zaszła mała nieścisłość. Oto warta, złożona z dwóch żołnierzy strzegła płyty, poświęconej Nieznanemu Żołnierzowi, tylko dzień. Obecnie jest ona na opiece miasta.

A w końcu wesołe zdarzenia. Oto na drodze z Lignów do Chojnic, postawił się koń na środku szosy, i ani rusz nie chciał ustąpić nadchodzącemu samochodowi z podróżnymi ze Sępolna. Niewiedzieć, czy ze złości, nad ciężką pracą polną, z której go codopiero zwolniono, czy też z przyczyn konkurencyjnych, dość, że patrzał z podełba na samochód. Gdy ostatni był już blisko, szkapa wierzgnęła, i zadarłszy ogon do góry, nuże w zapasy ze samochodem. Pędziła tak ze dwieście metrów, ale widząc, że nie zdzierży, postawiła się wpoprzek samochodu, i zmusiła go do przystania. Koń oberwał coprawda porządnie, ale uszkodził ochronną blaszaną zastawę z przodu. Wesołość ogarnęła podróżnych, a jeden z nich nadmienił, że to złość nad konkurencją, którą samochody czynią koniom, pobudziła konia do wypłatania tego figla.

Tczew.

Z Sejmiku Powiatowego. We wtorek, dnia 15. bm. odbyło się w salce Starostwa dziesiąte posiedzenie Sejmiku Powiatowego, zwołane w myśl § 118 ordynacji powiatowej. Zebraniu przewodniczył przewodniczący Wydziału Powiatowego p. starosta Dytkiewicz. Na 24 członków Sejmiku, stawiło się 18. W zebraniu brał również udział naczelnik wydziału samorządowego, w województwie poznańskiem p. Peszkowski.

Po krótkiej dyskusji, znaczną większością głosów uchwalono punkt pierwszy, tj. przystąpienie powiatu tczewskiego jako członka do Pomorskiego Komunalnego Związku Gospodarczego w Grudziądzu, który utworzono na zasadzie ustawy w Związkach celowych z dnia 19.7. 1911 r. Celem jego jest przeprowadzanie spraw finansowych i kredytowych Związków Komunalnych, oraz utrzymywanie i zakładanie przedsiębiorstw i zakładów.

Oponenci proponowali, by działalność Banku Komunalnego w Poznaniu rozszerzyć także na powiat tczewski, większość zebranych oświadczyła się jednak przeciwko temu, mianowicie po oświadczeniu p. starosty i p. Perzkowskiego, że Pomorski Komunalny Związek Gospodarczy niema być instytucją bankową.

Punkt drugi: przyjęcie projektu statutu Komunalnego Banku Powiatowego w Tczewie został uchwalony po poczynieniu różnych poprawek. Między innemi kwestjonowano urzędowanie przewodniczącego Wydziału Powiatowego jako członka zarządu i jako przewodniczącego Rady Nadzorczej tegoż Banku.

Konieczność założenia Komunalnego Banku Powiatowego uzasadniono **brakiem zaufania do banków prywatnych,** i upadłościami różnych banków, zaszłemi w ostatnim czasie.

Do Powiatowej Rady Szkolnej na okres 1925—1928 wybrano jako członków pp.: Stefana Wojczyńskiego, burmistrza z Tczewa, Jana Arendta z Grudziądza, Franciszka Szuckiego, robotnika z Rajków, Polikarpa Radzimskiego sołtysa z Pelplina i Pawła Wussowa, kupca z Tczewa. Jako zastępców pp.: Michała Prabuckiego, inspektora pracy z Tczewa, Alojzego Lisewskiego, budowniczego z Pelplina, Franciszka Fabiana, sekretarza magistratu z Tczewa, Kazimierza Brzózkowskiego rolnika z Miłobądza, i Franciszka Müllera, kołodzieja z Tczewa.

Punkt czwarty: ustalenie godzin otwierania i zamykania sklepów w powiecie tczewskim, — referował p. burmistrz Wojczyński. Sejmik Powiatowy uchwalił na ostatniem posiedzeniu zaprowadzić dla mleczarń i piekarń czas od 7—12 i od 2—7, a więc z dwugodzinną przerwą obiadową. W tym celu wystosowano pismo do p. Inspektora Pracy, z prośbą, o zatwierdzenie tej uchwały ze względu na dzieci szkolne i urzędników, którzy przed godziną 8. rano muszą zaopatrzyć się w świeże mleko i pieczywo. Inspektor Pracy nie zatwierdził uchwały Sejmiku Powiatowego. Wobec tego piekarnie i mleczarnie muszą otwierać o godzinie 8. rano i zamykać je o 6. wieczorem, jak tego domaga się ustawa sejmowa.

Wobec tego, że ludność wiadomość tę przyjmie z wielkiem niezadowoleniem, postanowiono w sprawie tej wystosować memorjał Związku Powiatów Pomorskich do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Po uzupełnieniu zatwierdzonego statutu o poborze opłat drogowych na rzecz powiatu tczewskiego, uchwalono przystąpienie powiatu jako członka do **Towarzystwa Opieki nad niewidomymi w Bydgoszczy,** z rocznym udziałem 60 zł. oraz przystąpienie powiatu jako członka do Akademickiego Koła Pomorzan w Warszawie, z roczną składką w sumie 200 zł.

Obszerną i ożywioną dyskusję wywołał wniosek Wydziału Powiatowego o zakup nowego samochodu. Referent p. Dr. Licznerski, p. starosta Dytkiewicz i inni, uzasadniali konieczność zakupu nowego samochodu, że obecny jest już stary i zużyty i wymaga ciągłych napraw, które pochłaniają znaczne sumy.

Kupiec, p. Maciejewski, wystąpił w ostrych słowach przeciwko wnioskowi Wydziału Powiatowego, tłumacząc, że koszta zakupu i utrzymania samochodu są tak znaczne, iż w obecnych ciężkich czasach należy zaniechać zamiaru zakupu nowego środka lokomocji. W razie potrzeby, może p. starosta otrzymać powózkę, lub samochód jakiego przedsiębiorcy. Że samochodów w kraju niewyrabia się, a sprowadza się je z zagranicy, więc na taki luksus, nie należy sobie pozwalać. Najciekawszem jednak jest to, że członek N.P.R. p. Nowakowski, i jego przyjaciel p. Heda, obaj pracownicy komunalni, przemawiali gorąco za zakupem samochodu.

Jakżeż często słyszy się na wiecach i zebraniach N.P.R. zacięte przemowy przeciwko tym, którzy używają samochodów.

Tak, panowie inna rzecz słowa, a inna rzecz czyny! Żal mi członków N.P.R.-u, którzy mają takich przywódców!?

Zakup nowego samochodu „dla powiatu" uchwalono. Przeciwko temu głosowali jedynie pp. Maciejewski, poseł Mania, rolnik, i Justa, robotnik z Pelplina.

Po załatwieniu jeszcze dwóch mniej ważnych spraw, p. przewodniczący zamknął zebranie.

Kpiny z ludności tczewskiej. Na niedzielę dnia 13. bm. zapowiedziany był przyjazd hydroplanu z Pucka do Tczewa. Miały być popisy lotnicze na Wiśle, i ponad Wisłą; również można było przelecieć się samolotem morskim za opłatą 10 zł. od osoby. Tak głosiły afisze i komunikaty. Wejście nad Wisłę kosztowało 30 gr. od osoby; dzieci płaciły po 10 gr. Ludu zebrała się moc cała. Samolot miał przylecieć o godz. 2-ej. Tymczasem dwa samoloty ukazały się o godz. 2.45 nad Tczewem i poleciały dalej do Gniewu. Ludność czekała cierpliwie dalej. O g. 5. oba samoloty wracały z Gniewu ponad Tczewem — no, i nic więcej. Było wielkie rozczarowanie i niezadowolenie. Nikt nie może pojąć, jak można urządzać wielką reklamę, o „pokazach" hydroplanów, i brać za to wstępne, a potem widzi się tylko przelatujące się latawce, które zawsze przecież gratis w powietrzu oglądać można. Czy tym sposobem chce się ludność zagrzać do agitacji na rzecz lotnictwa? Wątpić należy, czy takie „nabieranie" ludzi przyniesie skutek na przyszłość.

Zdobycz w sierpniu. Policja Państwowa powiatu tczewskiego, przychwyciła w miesiącu sierpniu rb. ogółem 17. przemytników, i dokonała konfiskaty 1064 kilo tytoniu, 78.310 papierosów i 725 cygar.

Chełmża.

Sprawa budowy koszar dla wojska w naszem mieście, która zdawała się być odłożona ad acta, zaczyna przybierać realniejsze kształty. Ubiegłej środy bawiła tu komisja wojskowa, złożona z wyższych oficerów D. O. K. VIII. z Torunia, aby zbadać tereny przez Chełmżę do dyspozycji stawione pod budowę koszar.

Ponieważ miejskie grunta, położone za parkiem 3-go Maja, leżą za nisko nad jeziorem tak, że budowa z powodu koniecznych w tym wypadku nasypów, byłaby za drogą, zgodzono się na plac po drugiej stronie szosy kowalewskiej, naprzeciwko parku 3-go Maja. Ziemia ta jest własnością właściciela folwarku Fiedlera, dzierżawcy majętności Wybcza w pow. chełmińskim. Pan F. ma w drodze zamiany na posiadłość

Fałszywa gra endeków.

Od jednego z naszych czytelników w Grudziądzu, otrzymaliśmy korespondencję, którą dosłownie podajemy:

Jak w każdem mieście w Polsce, tak samo i w Grudziądzu, znajduje się stan średni, a szczególnie liczny stan rzemieślniczy, nie zorganizowany ani gospodarczo, ani politycznie.

Zadania tego podjął się p. Grobelny, dyrektor zakładów graficznych drukarni grudziądzkiej, a zarazem przewodniczący „Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu" i zorganizował stronnictwo względnie zrzeszenie pod nazwą: „Zjednoczenie Stanu Średniego". Fakt powyższy, godny uznania, i cieszyć się chyba należy, że znalazł się człowiek poważny, cieszący się w gronie tutejszego obywatelstwa prawdziwą sympatją, któremu udało się dokonać poważnego dzieła, zjednoczenia stanu średniego, dotąd rozbieżnie i bez orjentacji żyjącego.

Prawdopodobnie zjednoczenie powyższe będzie fundamentem do dalszego zorganizowania silnego, na trwałych podstawach opartego wielkiego stronnictwa mieszczańskiego, którego brak daje się odczuwać w życiu gospodarczem i politycznem w Polsce.

Na razie „Zjednoczenie Stanu Średniego" nie wysuwa żadnego programu politycznego, jest to raczej zjednoczenie gospodarcze i zawodowe, które z okazji nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej, zamierza przeprowadzić kilku swoich kandydatów, celem skutecznego współdziałania w gospodarce miejskiej.

Dziwnem się z powodu tego muszą wydawać żale panów endeków, ze „Słowa Pomorskiego" i ataki wymierzone w osobę p. Grobelnego, przyczem, dobrali sobie niestety do pomocy Towarzystwo Rzemieślników Samodzielnych w Toruniu, które jak widać z ostatniej odezwy „Słowa Pomorskiego" nr. 211, chodzi na pasku endeków.

Należy jednak umieć znaleść powód do żałobnych wynurzeń endeckich, rozwiązanie wcale nie trudne, jeśli sobie uprzytomnimy, że endecy jako Polacy pierwszej klasy, posiadający wyłączny monopol na patrjotyzm, i wszelkie eksperymenta gospodarczo-polityczne, nie mogą przeboleć faktu, **że nie oni,** tylko ktoś obcy endekom, dokonał zjednoczenia stanu średniego i rzemieślniczego w Grudziądzu, i tem samem wymyka im się z rąk wpływ na te liczne rzesze.

Spryciarze endeccy, widząc się pobitymi przez p. Grobelnego, nie stracili jednak na fantazji, i w odwet zorganizowali w Grudziądzu w celach wyborczych do Rady Miejskiej apolityczne „Zrzeszenie Gospodarcze" ułożywszy listę wyborczą nr. 5. w ten sposób, że wyłącznie kandydaci endeccy znaleźli się w pierwszej kolejności.

Liczyli endecy widocznie na naiwność wyborców, lecz przeliczyli się bardzo, bo już dzisiaj większa część wyborców wymyka się z obozu listy nr. 5, nie chcąc własnemi rękoma wyciągać gorących kasztanów z ognia dla endeków. Stronnictwo polityczne endeckie w Grudziądzu ograniczające swą dotychczasową działalność na zupełnej bezczynności, liczy wraz z sympatykami około 100 członków jasnem jest, że w powyższym składzie liczebnym o przeprowadzeniu chociażby jednego własnego kandydata do Rady Miejskiej nie mogło ani marzyć. Od czegoż jednak spryt adwokacki przywódcy endeków? Zwołano więc zaraz sztab polityczny pod przewodnictwem adwokata p. Sielskiego i uradzono stworzyć „wabik" w postaci „Zrzeszenia gospodarczego" dla łaknących krzesła radzieckiego osób.

Zrzeszono część kolejarzy, handlowców, urzędników skarbowych, narodową organizację kobiet, czytelnię kobiet, czerwony krzyż i kilku właścicieli nieruchomości. Ułożono listę wyborczą nr. 5, w której na 40 kandydatów radzieckich wpisano:

1 adwokata, 18 urzędników kolejowych i skarbowych, 11 kupców i handlowców, 6 kobiet, 3 właścicieli nieruchomości i 1 listowego — przyczem tak sprytnie listę wyborczą ułożono, że pierwszą dziesiątkę kandydatów stanowią sami zdeklarowani endecy, jak utrzymają, dla dobra sprawy narodowej.

Widać, że nie nadarmo zowią się Polakami i partjotami pierwszej klasy zatrzymując dla siebie „monopol"—do wszystkiego. **Wyborca.**

W stuletnią rocznicę zgonu Franciszka Karpińskiego.

Karpiński przeto najwięcej na pamięć zasłużył, że pierwszy przez wiek cały od natury oddalonych Polaków do niey powrócił i oby na zawsze przywiązał.

(„O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego" przez Kazim. Brodzińskiego.)

II.

Po śmierci ojca i skończeniu kursu filozofji zaczyna się dla Karpińskiego nowa epoka w życiu. Wyjeżdża do Lwowa, aby tam słuchać teologji u Jezuitów. Po dwóch latach, przy kreowaniu szkoły Jezuickiej do godności akademji został doktorem nauk wyzwolonych i filozofji, a św. teologji bakałarzem, jak sam o tem opowiada. Do stanu duchownego powołania nie miał, dlatego przechodzi do Palestry, tj. adwokatury.

Na tej drodze grozi mu wypaczenie charakteru i kiedy raz nie wiele brakowało, że byłby się dał przekupić dla nieuczciwej sprawy, przez pamięć na ojca w ostatniej chwili odstępuje od procesu i postanawia porzucić niebezpieczny zawód, aby nie ulegać pokusom.

Dalsze losy Karpińskiego związane są już mniej lub więcej z nieszczęściami Ojczyzny. Ogląda dzieje konfederacji barskiej, którą ostro osądza. Toteż do konfederacji się nie przyłącza. Wyjeżdża raczej do Wiednia, aby na kraj szarpany niezgodą i prywatą nie patrzeć. W stolicy Habsburgów przypatruje się różnym cudzoziemskim zwyczajom i robi niekiedy trafne spostrzeżenia a zawsze z myślą o Polsce. Półtora roku trwało to dobrowolne wygnanie. Tęsknota za rodzinną ziemją każe mu wracać przez Węgry do Galicji.

Odtąd myśl jego jest zajęta przeważnie gromadzeniem pieniędzy na zabezpieczenie starości swojej i sprawami politycznemi. Dzierżawi różne klucze i folwarki. Dwa razy odzywa się w nim ambicja poety i jedzie do Warszawy, aby dać się poznać wyższym sferom i samemu królowi, jako mecenasowi sztuk pięknych. Ambicja ta jednak łączy się ściśle u niego z kwestją pieniężną. Toteż zawiedzione nadzieje swoje wyśpiewuje w najpiękniejszej elegji pod względem formy poetyckej, jaką napisał, p. t. „Powrót na wieś". Niejednokrotnie trafia mu się też posada guwernera u możnowładców polskich, ale zadania podejmuje się z niechęcią i prędko porzuca te stanowiska, ponieważ zbyt jest uczuciowy i skrupulatny w spełnianiu obowiązków.

Przyszły czasy Sejmu Czteroletniego, Konstytucji 3 maja i powstania Kościuszkowskiego. Karpiński bierze żywy udział w rozgrywających się wypadkach i piórem służy swojej Ojczyźnie, jak może. Ale towarzyszy tym usiłowaniom jego pewna zarozumiałość człowieka, przekonanego o swojem wielkiem znaczeniu wśród społeczeństwa. Podaje np. do Sejmu projekt zjednoczenia ziem polskich pod berłem króla pruskiego i wszystkie powodzenia i niepowodzenia w polityce sejmowej, wszystkie zwycięstwa i klęski powstania Kościuszkowskiego przypisuje chęci realizowania lub odstępstwu od genjalnego, prawdopodobnie jego zdaniem, projektu. Jest zwolennikiem Konstytucji 3 maja. Po upadku powstania godzi się wreszcie pomimo woli z nowym rządem i dedykuje nawet rozprawkę prozaiczną „Rozmowy Platona z uczniami swoimi" carowi Aleksandrowi, za co otrzymuje kosztowną tabakierkę w upominku.

Na okres wspólnych lotów ku słońcu Orła Białego z złotymi orłami Francuzów pod wodzą boga wojny Napoleona patrzy sceptycznie i wyczekująco, zaprawiając swoje spostrzeżenia uwagami filozoficznemi na temat ogólnoludzki. Umiera wreszcie jako właściciel wsi Charowszczyzna z imieniem ojca na ustach ogólnie, zwłaszcza przez chłopów, z którymi żył prawie na równi, jak brat, żałowany.

Twórczość Karpińskiego odzwierciadla się głównie w trzech kierunkach, tj. we wspomnianych już sielankach i elegjach, w pieśniach patrjotycznych i religijnych. Z elegji należałoby jeszcze wymienić jako najudatniejszą „Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta", z wierszy opisowych „Podróż z Dobiecka na skałę". Obok „Żalów Sarmaty" najszlacheiniejszym wyrazem jego twórczości patrjotycznej jest „Pieśń Dziada Sokalskiego", ale koroną poetyckiej działalności Karpińskiego są pieśni nabożne. Wiele z nich zachowało się do dnia dzisiejszego w niegasnącym blasku poetycznego wysłowienia i są śpiewane powszechnie po całej ziemi polskiej. Dość wymienić choćby jedną z nich, jak „Kiedy ranne wstają zorze", albo „Bóg się rodzi moc truchleje", albo „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Pisał Karpiński pozatem prozą i próbował nawet swoich sił w dramacie, ale te utwory nie mają już takiego znaczenia.

Czem był Karpiński dla epoki rozbiorów Polski? Oto jeżeli zechcemy współczesnego Karpińskiemu, Pawła Woronicza twórczość poetycką przyrównać do głębokich, uroczystych tonów organu kościelnego, to poezja „poety serca" odpowiada w swoich uczuciach patrjotycznych i religijnych minorowym tonom wysokiego C tychże organów. Jeżeli zbyt dużo było sentymentu i tkliwości w sielankach Karpińskiego, jeżeli zbyt niemęskim był wiersz patrjotyczny jego, to wady te hojnie nagradza serdeczne uczucie poety i nieprzeciętny talent w układzie form poetyckich. Rzewny liryzm Karpińskiego dochodzi do niebosiężnych szczytów w pieśniach nabożnych i one to ujmującą pokorą a prostotą harmonjną przemawiać będą do Boga po wieczne czasy, siejąc piękno nieśmiertelne.

Dr. Teodor Brandowski.

miejską być odszkodowany. W ten sposób komisja zadowoliła wszystkich, bo i tych, którzy ze względów oportunistycznych życzyli sobie mieć koszary właśnie w tej stronie miasta a nie innej, jak i tych, którzy planowi temu byli przeciwni z tego powodu, że przez zabudowanie pola leżącego za parkiem 3-go Maja, odejmie się miastu raz na zawsze i po wieczne czasy, możliwość rozprzestrzenienia parku 3-go Maja, tego jedynego, uroczo nad jeziorem położonego kawałka, który na zalesienie i plantacje się nadaje.

Razem z komisją wojskową zebrała się miejscowa komisja, która ex re budowy koszar i ściągnięcia do Chełmży garnizonu wojskowego z pomiędzy członków Rady Miejskiej i Obywatelstwa się wyłoniła. Do niej należą ze strony Rady Miejskiej pp. Szymański i Cymbrowski, z magistratu pp. Kamiński i Wicherski, z obywatelstwa zaś pp. adwokat dr. Wyszkowski, Grzywacz i Kowalski. Zarząd magistratu zastępowali pp. asesor magistratu Szymański i w zastępstwie chorego budowniczego miejskiego sekretarz policyjny Wiśniewski.

Z kół dobrze poinformowanych zapewniają nas, że prace komisji nie idą na marne i że sprawa cała wzięła tak pomyślny obrót, tak że ostatecznej jej realizacji nic już na drodze nie stoi.

Byłoby to prawdziwem błogosławieństwem dla naszej biednej Chełmży, gdyby te pogłoski się sprawdziły i to jak najszybciej się sprawdziły.

Nowa nasza gazetka którą dotąd zawsze jeszcze bezpłatnie się rozdaje, nie może się jakoś zakorzenić. Poparcie ze strony społeczeństwa jest ogromnie nikłe i jak tak dalej pójdzie, to Chełmża znów się mocno pod tym względem zblamuje. Wtajemniczonych w tutejsze stosunki nie zanadto dziwi ten brak zainteresowania się, albowiem biedny bezrobotny nie może się zdobyć na abonowanie gazety, zaś nasza tak zwana „śmietanka" to adherenci „Słowa Pomorskiego", podług komendy głowy miasta.

A „Słowo Pomorskie" w jednym z ostatnich swoich numerów, pod rubryką „ruch wydawniczy" dosadnie i w niesmaczny sposób powiadomiło swoich czytelników o ukazaniu się „Gazety Chełmżyńskiej" i w jeszcze niesmaczniejszy sposób przy tej okazji zaczepiło „Dziennik Bydgoski", podsuwając mu jakieś apetyty, których tenże nigdy nie miał. No, każdy sam po sobie sądzi i „Słowo Pomorskie" tem swojem odezwaniem się pokazało, że jemu chodziło w pierwszym rzędzie o ogłoszenia magistrackie, które też rzeczywiście były częstsze i obszerniejsze, jak za dawniejszych czasów, a nie o ideę...

Toruń.

Niepotrzebne alarmy. Dnia 13 bm. o godz. 20.15 powstał pożar w domu p. Dudnickiego przy ul. Kopernika 19. Jak stwierdzono później przez straż pożarną ogień powstał przez zapalenie się szmat znajdujących się w kominie. Straż pożarna w przeciągu 10 minut stłumiła ogień. Straty niewielkie, ofiar w ludziach nie było. Następnego dnia powstał pożar w ulicy Mostowej 25 u niej. Anny Piaseckiej, właśc. składu kapeluszy. Ogień powstał przez nieostrożność służącej, która pastę terpentynową do czyszczenia podłóg postawiła za blisko kuchni gazowej. Gdy oddaliła się przez chwilę z kuchni, ogień zdołał już ogarnąć sprzęty kuchenne. Straż przybyła na miejsce w przeciągu 2 minut. Służąca przy akcji ratunkowej poparzyła się dość ciężko. Dlatego odwieziono ją do szpitalu. W obu wypadkach podkreślić należy sprężystość straży pożarnej, która w gmieniu oka zjawiła się na miejsce pożaru. O ile jednak chodzi o zachowanie się samych poszkodowan., to należy nadmienić, że tak w jednym jak i drugim wypadku można było zlokalizować ogień i stłumić go bardzo prędko bez pomocy straży, która ważniejsze ma zadania, jak tylko załatwiać takie drobne czynności. Alarmy w takich wypadkach nie powinne się zdarzać, chyba że nie byłoby nikogo na miejscu, któryby mógł ugasić pożar. Wiemy, że niezaradność obecnych w takich wypadkach jest wielka. Dlatego w imieniu straży apelujemy do publiczności, żeby dostrzegłszy pożar kierowała się więcej rozsądkiem i przed alarmowaniem straży przekonała się o ważności przyczyn i wielkości ewtl. skutków pożaru.

Toruń górą! W ostatnich dniach donosiliśmy o nagrodach, jakie otrzymali tutejsi kupcy i przemysłowcy na wystawie paryskiej. Do rzędu fabryk pierwszorzędnych, które swe wyroby posłały na wystawę międzynarodową w Paryżu doliczyć należy także fabrykę cukierków p. Skonieckiego z Torunia, który jest 3 z rzędu wystawcą z Torunia, który uzyskał złoty medal ze swe wyroby. Dla tej branży, która szczególnie we Francji tak bardzo jest wysoko postawioną, odznaczenie złotym medalem firmy polskiej jest szczególną zasługą. Dlaczego więc jeszcze kupuje się cukierki w tutejszych firm niemieckich. Tyle pod uwagę polskiej publiczności. A panom przemysłowcom, którzy w ten sposób stali się pionerami rozgłosu dla dobroci polskich wyrobów cześć! Paryż zatem chyba wie, że w Polsce i w Toruniu także doskonały przemysł istnieje

O domy przy ul. Słowackiego. Niejednokrotnie już poruszyliśmy tę niezwykle palącą kwestję a jednak nic w tej kwestji ze strony czynników miarodajnych nie uczyniono. Do policji śledczej znowu wpłynęły doniesienia, że niepowołani wprost rozbierają znowu niedokończone domy i długo nie potrwa, to pozostaną tylko mury. Czyżby tą kwestją nie mogły się zająć odpowiednie władze.

Zastraszający objaw. Kronika policyjna z ostatnich dni notowała już kilka wypadków spędzenia płodu. Dawniej takie wypadki mniej często zachodziły, w każdym razie zaliczało się je do rzadkości. Niewiadom, czemu właśnie te przestępstwa przeciw obyczajowości tak zastraszająco się mnożą. Możnaby je częściowo zrzucić na kark demoralizacji powojennej czy też biedy ludzkiej. A jednak te dwa czynniki nie są wyłączną przyczyną tych wypadków. Za mało bowiem u nas jest propagandy dla żłóbków, które w takich wypadkach spieszyć winne pomocą w macierzeństwie. Bardzo wiele kobiet nieszczęśliwych nie wie o tem, że żłóbki zaopiekują się niemowlęciem, o ile matka może wykazać się niezamożnością. Odpowiednie władze powinne jaknajenergiczniej zabrać się do zaradzenia temu brakowi i wystąpić z energiczną propagandą mogącą conajmniej zmniejszyć liczbę tych wypadków.

Wycie wojenne zachowane dla potomności.

Ameryka i Anglja posiadają państwową bibljotekę płyt gramofonowych, na których uwiecznione są (o ile płyty się nie zbiją) głosy różnych wybitnych osobistości, jak mężów stanu, śpiewaków, artystów itd. Ostatnio postawiono też przed aparatem odbiorczym grupę Indjan ze słynnego plemienia Soux, którzy napełnili megafon wyciem wojennym, aby i ten głos, głównie dla potomnej młodzieży, przekazać następnym pokoleniom.

Zjazd kierowników elektrowni wielkopolskich i pomorskich.

Warszawa, 16. 9. PAT. W dniu 13 bm. odbył się w Gródku na Pomorzu zjazd kierowników elektrowni pomorskich i wielkopolskich, urządzony przez związek Elektrowni Polskich. Na zaproszenie związku wziął udział w powyższym zjeździe p. kierownik Ministerstwa Robót Publicznych, inż. Mieczysław Rybczyński. W program zjazdu wchodziło, prócz szeregu referatów na temat najaktualniejszych zagadnień obecnej chwili z dziedziny gospodarki elektrycznością i odnośnego ustawodawstwa, zwiedzenie nowowybudowanego Zakładu wodno-elektrycznego w Gródku. W drodze powrotnej zwiedził p kierownik ministerstwa przy współudziale Dyrektora departamentu wodnego inż. Prokopowicza oraz miejscowych organów państwowego budownictwa wodnego kanał bydgoski, w szczególności zaś dwie śluzy, zbudowane za czasu zaboru, które z powodu wadliwego wykonania wymagają naprawy nastręczającej poważne trudności techniczne. W dniu 14 bm. rano powrócił p. Kierownik Ministerstwa do Warszawy.

ŚWIECIE. (Na marginesie wyborów do Rady Miejskiej.) W związku z artykułem, umieszczonym w nr. 211. „Dzien. Bydg." krytykującym poszczególne listy wyborcze, oraz kandydatów, należy wyjaśnić, że niektóre zwroty mijają się z prawdą. Lista nr. 4. jest czysto polską, a nie niemiecką, a na czele jej stoi wielce zasłużony kupiec p. Neumann, który przed wojną był obrońcą polskości. W dalszym ciągu, na liście nr. 4. figurują nazwiska znanych obywateli tak kupców, jak i księży, robotników i szereg ludzi, ze sfer inteligencji. Natomiast lista nr. 6, zawiera nazwiska ludzi, którzy dopiero zaczynają pracować społecznie. Dotychczas o ich działalności nic powiedzieć nie można, z wyjątkiem kilku tylko osób. Co się zaś tyczy „Rozwoju" to wolelibyśmy, aby mniej krzyczał, a więcej — pracował. **Obywatel.**

WEJHEROWO. Liczba mieszkańców miasta naszego wynosi według spisu, dokonanego przy sposobności sporządzenia list wyborczych 11.272 osób.

— **Osobiste.** Sędzią przy tutejszym sądzie powiatowym mianowany został p. Wiktor Roszczypialski.

POZNAŃ. (Pogrzeb zasłużonego obywatela.) Wspaniałą manifestacją był pogrzeb posła na Sejm śp. Kazimierza Brownsforda. W okazałym pochodzie żałobnym, który szedł przez Stary rynek, Plac Wolności i ulicę św. Marcina, a kondukt prowadził ks. infułat Meysner, w asyście kilku kanoników i wielkiej liczby księży z Poznania i prowincji, brali udział liczni delegaci Kółek Rolniczych z całej Wielkopolski, których śp. zmarły był zasłużonym patronem. Z pośród niezliczonych wieńców, przeważnie z kłosów dojrzałego zboża uwitych, we wstęgi i kwiaty barwnie przybranych, wyróżniał się olbrzymi wieniec Patronatu Kółek Rolniczych w Poznaniu.

Zwłoki śp. Kazimierza B. złożono na cmentarzu Świętomarcińskim. Dnia poprzedniego odbyła się eksportacja zwłok do Kolegjaty farnej eksportował ks. biskup Łukomski. W mieszkaniu zmarłego wygłosili mowy pożegnalne wicemarszałek Sejmu Leon Pluciński ze Swadzimia, i wicepatron Kółek Rolniczych Niemojewski ze Śliwnik. Mszę św. żałobną odprawił ks. kan. Janasik, a mowę pogrzebową wygłosił ks. poseł Styczyński, wykazując wielkie zasługi tego patrjoty-polityka i działacza społecznego.

JAROCIN. W Wilkowyji odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. wielki zjazd kół rolniczych powiatu jarocińskiego połączony z poświęceniem sztandaru kółka miejscowego.

Sopoły egzystują dzięki Polakom

Wydajemy tam podczas sezonu 3½ milj. złotych.

Statystyka letników w Sopotach wykazuje 60 proc obywateli polskich. Ogółem od 1 lipca do 14 sierpnia bawiło w Sopotach 2 192 polskich rodzin. Jeżeli na każdą z nich przyjmiemy 2 osoby (co stanowi minimum) otrzymamy przeszło 4000 osób.

To też katowicka „Polonja" czyni następujące zestawienia: 4000 osób w ciągu 45 dni wydało na swoje utrzymanie 1 800 000 złotych na zakupy w sklepach przez te 45 dni robią one przynajmniej 200 000 zł. Razem daje to 2 000 000 zł.

Kuracjusze przybywają także co wieczór do domu gry i oddają się tam hazardowi. Razem zatem obywatele polscy w Sopotach wydali i wydadzą w sezonie letnim r. b. conajmniej 3 500 000 złotych.

„Kapitan z Koepeniku" zmarł.

W Luksemburgu zmarł w kwietniu, o czem dopiero teraz pisma zagraniczne donoszą, sławny kapitan z Koepeniku, szewc z zawodu, Wilhelm Voigt, przeżywszy lat 71.

Voigta, po wypuszczeniu z więzienia w Ploetzensee pod Berlinem, przyjęli Anglicy i jeździli z nim przed wojną po świecie, płacąc mu sute wynagrodzenie za występy kabaretowe w mundurze kapitana wojsk niemieckich. Voigt śpiewał ochrypłym głosem kuplety ośmieszające militaryzm pruski. Kuplet jeden zaczynał się od słów:

In Köpenick ist ein Ding passiert,
auh, auh!...
Den Bürgermeister hat man arretiert, auh, auh!...

Z ruchu wydawniczego.

— **Pierwsze polskie mapy turystyczne.** Miło jest nam podzielić się z naszymi czytelnikami-turystami, a w szczególności automobilistami wiadomością o kończącym się opracowywaniu pierwszych polskich map turystycznych, które już w najbliższej przyszłości zostaną oddane do użytku publicznego. Nareszcie wypełniamy tę naprawdę ważną lukę w naszem życiu sportowo-turystycznem, wypełniamy ją w dodatku w sposób nawskroś europejski. Polskie mapy szlakowe, próby i szkic, których przedstawił nam uprzejmie, goszczący obecnie w Bydgoszczy p. red. Henryk Fatandziewicz, nietylko nie ustępują w niczem mapom zagranicznym, przechodzą natomiast swą precyzyjnością wykonania, przejrzystością i dokładnością.

Mapy szlaków opracował znany kartograf por. Tadeusz Czarnola, redaktor słynnej „Międzynarodowej Mapy Świata". Na komplet wydawnictwa, które nosi tytuł: „Drogi Szlakowe Rzplitej Polskiej" składa się 10 książeczek, z których każda poza mapą odpowiedniego szlaku zawiera lokalny przewodnik ze specjalnem uwzględnieniem ważnych i ciekawych punktów ze względów historycznych, artystycznych, przemysłowo-handlowych itp. Bogaty dział ilustracyjny przy poparciu Dep. Sztuki M. W. R. i O. P. znakomicie uzupełni tekst przewodnika, opracowany przez wybitnego krajoznawcę prof. dr. Orłowicza. kontrola szlakiem komisji Sportowo-Technicznej Automobilklubu Polski oraz główne kierownictwo b. prezesa Towarzystwa Artystycznego p. Henryka Szczyglińskiego dają najzupełniejszą rękojmię, iż pierwsze nasze mapy turystyczne zaimponują podobnym wydawnictwom zagranicznym.

Z spraw teatralnych.

Kostjumy i dekoracje w „Balladynie" na scenie teatru naszego.

Zastosowane przez p. Witolda Małkowskiego w „Balladynie" kostjumy i dekoracje wywołały już na premjerze wśród zachwyconych całością gry i wystawy najrozmaitsze komentarze. Dyskusja na ten temat przedarła się po premjerze poza teatr — do naszych inteligentnych kół towarzyskich, wobec czego nie od rzeczy będzie poświęcić tu temu problemowi parę wierszy.

W rozlicznych i najpoważniejszych zagadnieniach teatru nowoczesnego kwestja kostjumu i dekoracji teatralnej stała się problemem wagi pierwszorzędnej. Zauważono, że jedną z głównych przyczyn zamierania teatru i zarazem zaniku interesowania się sprawami teatralnemi szerszych inteligentnych mas społecznych jest uwiąd starczy, na który cierpią we wszystkich teatrach kostjumy i dekoracje. Szablonowe, na konwenansie historycznym oparte stosowanie kostjumów i dekoracyj wprowadzało powoli mrok i noc pod względem plastyki do teatrów, usypiało błogą, historyczną drzemką teatr i jego odbiorcę — widza, pogrążało wewnętrzne życie teatru w martwotę stępiałą i zgrzybiałą. A życie artystyczne poza teatrem szło w dziedzinie plastyki śmiałemi, nowemi torami, tworzyło sobie nowy kanon, nowy wzór, nową myśl i nową formę światła i figur. To nowatorstwo artystyczne innych sztuk plastycznych postawiło teatr pod względem kostjumu i dekoracji wobec niezwykle poważnej, przeszłemi losami jego decydującej alternatywy: śmierć albo nowość? — Teatr współczesny wybrał — rzecz prosta — nowość i oto mamy narodziny nowych kostjumów i dekoracyj w teatrze. Ludźmi, którzy w polskiej sztuce scenicznej wyrąbywali pierwsze ścieżki i drogi nowemu kostjumowi i nowej dekoracji teatralnej, są Frycz i Drabik. Wprawdzie już przed nimi i współcześnie z nimi rwały się do lotu w tej dziedzinie artystyczne skrzydła kilku plastyków dekoratorów sceny, ale właściwie ci dwaj pionierzy nowego kostjumu i dekoracji w teatrze ujęli i rozstrzygnęli ten problem należycie i zwycięsko.

Pan Witold Małkowski, obecny plastyk sceny naszej, wprzągł się z entuzjazmem w rydwan tego nowego, dzięki genjalnym pomysłom Drabika, już utrwalonego w teatrze polskim, kierunku i daje sztukom wystawianym w teatrach, w których jako artysta-plastyk pracuje, nową szatę i styl.

Podobnie, jak w filozofji, są wszystkie kierunki artystyczne w sztuce w istocie teorją prywatną, teorją trzymającą w więzach swoich umysły ludzkie tak długo, jak długo nie zjawi się na horyzoncie zagadnień artystycznych nowy człowiek, nowy prawdziwie twórczy talent, który je rozmachem własnej, nowej idei w proch rozbije. Nie należy więc, z tego wychodząc założenia, wróżyć jakiemukolwiek kierunkowi dłuższego zwycięstwa i panowania, ale z drugiej strony w chwili, w której taki kierunek jest w sztuce u władzy nad ludzkiemi umysłami, nie wolno go nikomu ignorować.

„Chwała myślom, z których błyska nowy duch i forma nowa!" — niech ta dewiza Juljusza Słowackiego, jednego z największych poetów-artystów świata, będzie potężnem ostrzeżeniem tych wszystkich, którzy z dziwnie upartego trwania i kostnienia swego w zastarzałym szablonie kostjumu i dekoracji teatralnej odwracają się z niechęcią od nowego stylu i formy, w tej dziedzinie sztuki plastycznej stworzonych.

Wszelkie kierunki artystyczne są, jak się wyżej rzekło, w istocie teorją prywatną, taką samą teorją prywatną są w „Balladynie" na scenie naszej kostjumy i dekoracje pomysłu p. Witolda Małkowskiego. Mogą się podobać lub nie — to już jest znowu także rzeczą prywatną, czyli, jak się to dzisiaj konwenansowo nazywa, indywidualną, ale w gruncie są te pomysły rzeczą w sztuce teatralnej nową. teatr w jego przez dawny szablon powstrzymanym rozwoju od niechybnej śmierci ratującą.

Mnie osobiście te nowe prywatne teorje w dziedzinie kostjumu i dekoracji się podobają, nienawidzę wszelkiego szablonu i martwoty, lubię każdą piętnem talentu nacechowaną nowość i o prawdę historyczną nie pytam tam, gdzieby ona dla historycznego realizmu z konieczności musiała być oparta na starym, dobrze znanym, martwym szablonie. Nie rażą mnie ani kostjumy, ni te dekoracje w „Balladynie" bardzo modernistycznie potraktowane, nie razi mnie również oświetlenie tak przeróżnie w akcji „Balladyny" w teatrze naszym stosowane, od teatru oczekuję i żądam nowych pod każdym względem wrażeń, więc mnie te nowe prywatne, jak nazywam, teorje w sztuce scenicznej nie rażą, bo rozumiem, że nowe wrażenie może mi dać w teatrze tylko pomimo starej treści dzieła zastosowana w jego formie zewnętrznej nowość wszechstronna.

Oczywista, i ten mój wyrażony tu pogląd, jest tylko teorją moją prywatną, wolno ją, czyja łaska, przyjąć, wolno, jeśli wola, odrzucić, bo w sztuce „spiritus flat, ubi vult", duch przychodzi skąd chce, o drogę i czas nie pyta, tylko przychodzi i na jakiś czas zwycięża świat.

Jan Kaźmierczak.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 17 września 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Franciszka.
Jutro w piątek Józefa.
Wschód słońca o godzinie 5.38.
Zachód słońca o godzinie 6.10.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 14 bm. do poniedziałku 21-go bm. mają dyżur nocny:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.

2) Apteka pod Lwem Okole.

Z Teatru Miejskiego.

W czwartek 17 bm. poraz drugi odegraną zostanie znakomita polska komedja Stefana Kiedrzyńskiego **„Najszczęśliwszy z ludzi"** z p. Lenkiem, T. Bohdańską, C. Strzeleckim, H. Rawicz i J. Orliczem w rolach głównych.

W piątek z powodu próby generalnej „Kobiety i pajaca" przedstawienie nie odbędzie się.

„Kobietę i pajaca" przygotowuje scenicznie główny reżyser sceny naszej p. J. Krokowski, który wraz z całym zespołem dokłada wszelkich starań, aby ta na świat cały głośna sztuka na scenie bydgoskiej otrzymała oprawę sceniczną i wykonanie pierwszorzędne. Wysiłki te bezsprzecznie zostaną uwieńczone powodzeniem, skoro role tytułowe zostały powierzone w ręce takich artystów jak Halina Cieszkowska, która z pośród młodego pokolenia aktorskiego jedyna jest dziś do trudnej roli Conchity predestynowaną i Włodzimierz Kosiński, który rolę swą kreował z dużem powodzeniem na scenie krakowskiej. W pozostałych rolach główniejszych na tle tłumu statystów wystąpią pp: M. Zahorska, K. Lubieńska, W. Trojanowska, J. Niwińska, C. Strzelecki, S. Morozowicz i inni. Szatę dekoracyjną i kostjumową przygotowuje p. W. Małkowski. Sądząc z ruchu w kasie zamawiań, sobotnia premjera „Kobiety i pajaca" wzbudziła wśród bydgoskiej publiczności ogromne zainteresowanie.

— **Osobiste.** W zjeździe międzynarodowego związku b. uczestników wojny (Fidacu) w Rzymie uczestniczą m. i.: prezydent miasta Bydgoszczy p. Dr. Śliwiński — jako zastępca powstańców i wojaków wielkopolskich i p. poseł Bigoński — jako jeden z przedstawicieli związku inwalidów wojennych Rzlitej Polskiej.

— **Ruch służbowy w szkolnictwie.** Ks. dr Noryśkiewicz przeniesiony na stanowisko wizytatora szkół w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

— **Zmiany.** Zjazd przedstawicieli zarządów zrzeszeń wojskowych na ziemiach Polski Zachodniej, jaki miał miejsce w Katowicach, zadecydował połączenie wszystkich organizacji wojskich i powstańczych w jeden ogólny związek. Do Rady Głównej wybrani zostali: Maciej Mielżyński (Nowina Doliwa), dotychczasowy prezes Pomorskiego Zw. P. i W. — prezesem naczelnym; Głowacki, prezes wielkopolski, i Grzesik, prezes górnośląski — wiceprezesami Rady Naczelnej; Juljan Lange z Poznania — komendantem naczelnym; skarbnikiem — Stachecki z Poznania. Sekretarjat się tworzy. Poszczególne okręgi (jest ich razem 68) rządzą się samodzielnie, słuchać jednak muszą dyrektyw Rady Naczelnej, w skład której wchodzi po 4 przedstawicieli z każdego województwa. Cała organizacja przestrzegać ma apolityczności.

— **Potrzebna higiena.** Następny numer „Orędownika Urzędowego" zawierać będzie rozporządzenie policyjne dotyczące zakazu używania ubikacji, w których się wyrabiają artykuły spożywcze, jako sypialnie i ubikacje dla celów innych.

— **Złośliwość czy zarozumiałość?** W oknie wystawowem jednego z magazynów stroju przy ul. Długiej widnieje kartka z napisem następującym: „Dla strojarek, które przez niezdolność kopjują moje modele kapeluszy, dostarczam na życzenie: fotel, blok i ołówek".

— **Z Tow. Ogrodników na m. Bydgoszcz.** Sympatyczne Towarzystwo naszych botaników w Bydgoszczy urządza w sobotę, dnia 19 września br. pierwszą w tym roku zabawę w salach Patzera, urozmaiconą ładnie ułożonym programem i niespodziankami. Jedną z nich ma być bukiet z żywym obrazem, rysowanie kwiatów w naturze i obraz bukietu martwego, będzie to atrakcja nie widziana nigdzie. Czysty zysk z zabawy przeznaczony jest na cele rozwoju ogrodnictwa, należałoby więc naszych botaników poprzeć z całego serca i jaknajliczniej podążyć na zabawę.

Zjazd Wszechpolski Bractw Strzeleckich w Bydgoszczy.

Dowiadujemy się, iż Zjednoczenie Bractw Strzeleckich zwołuje 3-ci Zjazd Delegatów Bractw Strzeleckich z całej Polski do Bydgoszczy na dzień **26.—30. września 1925.**

W sobotę, dnia 26 bm. od godz. 11-ej począwszy odbędzie się na dworcu przyjęcie gości delegatów i członków przybywających z wszystkich dzielnic Polski na Zjazd. O godz. 3 popoł. odbędzie się plenarne posiedzenie Zjazdu w Strzelnicy. Tamże o godz. 9-tej wieczorem uroczysta akademja, po której odbędzie się raut.

W niedzielę, 27 bm. uroczyste nabożeństwo w kościel Farnym o godz. 9-tej rano. O godz 10-tej pochód przez miasto i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca, poczem w Strzelnicy strzelanie, które trwać będzie 4 dni, od 27—30 b. m. Strzela się o różne premje wartościowe.

Zwracamy publiczności uwagę, że Bractwo Strzeleckie jest jednem z najsympatyczniejszych i najstarszych towarzystw w naszem mieście i należałoby przystroić na tę nadzwyczajną uroczystość domy w barwy narodowe, by delegatom przybywającym z całej Polski przygotować miłe przyjęcie.

Kto ma w Bydgoszczy najpiękniej udekorowane balkony mieszkaniowe?

Pierwszą nagrodę otrzymał urzędnik bankowy p. Jan Kuczyński.

— **Zarząd Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy** na ostatniem posiedzeniu z dnia 14 bm. uchwalił wyznaczyć cztery premje, przeznaczone na konkurs upiększania balkonów. Do konkursu tego nadpłynęły liczne zgłoszenia. Zarząd Towarzystwa, po obejrzeniu zgłoszonych balkonów, wyróżnił następujące najestetyczniej ubrane kwiatami:

1) Balkon p. Jana Kuczyńskiego, urzędnika bankowego. — I. nagroda: Wazon, palma, aurocaria, paproć.

2) Balkon p. Kazimierza Friedla, asystenta kolejowego. — II. nagroda: Palma, asparagus, paproć.

3) Balkon p. Antoniego Kwiatkowskiego, dyrektora Rzeźni Miej. — III. nagroda: Palma, paproć.

4) Balkon p. Raczkowskiego, właściciela realności — IV. nagroda: Wazon na cięte kwiaty.

Zainteresowani Panowie, którzy jeszcze nie otrzymali nagród, zechcą się zgłosić do Biblioteki Miejskiej w godzinach rannych (tylko od 9—10).

Zarząd Towarzystwa składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie Dyr. Ogr. Miej. p. Marjanowi Günzlowi za szczerą i wydatną pomoc w urządzeniu konkursu.

Zarząd ma też niepłonną nadzieję, że tegoroczny konkurs zachęci P. T. Obywateli do estetycznego upiększania balkonów i okien kwiatami, a to tak dla przyjemności i korzyści własnej, jak i dla dobra, zwłaszcza zaś dla pięknego wyglądu miasta.

Następnie, po wyznaczeniu nagród, uchwalił Zarząd Towarzystwa urządzić wystawę chryzantem na dochód Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano sprawców kradzieży w firmie C. A. Franke.** Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem do firmy C. A. Franke, gdzie rozbito kasę. Łupem kasiarzy padło wówczas 5300 zł.

Na drugi dzień, tj. z 10 na 11 bm. dostali się przez przebicie sufitu kasjarze do firmy Franke. Zastawszy rozbitą kasę zaczyli pakować wódki, lecz spłoszeni zbiegli pozostawiając narzędzia złodziejskie na miejscu.

Po długich poszukiwaniach, policja śledcza aresztowała sprawców drugiej kradzieży. Są to Paluszyński Marjan i Bolesławski Bolesław, obaj z Sieradza, przybyli do Bydgoszczy na gościnne występy.

— **Nie wierz przyjaciółce.** Służąca Adela Kauch z Pelplina bawiąc w Bydgoszczy poznała się z drugą służącą nazwiskiem Hunkiewicz Stefanja. Obie też zawarły ze sobą ogromną przyjaźń i razem udać się miały w podróż celem poszukiwania pracy. Na dworcu w czasie snu Hunkiewiczównej, przyjaciółka Kauch skradła śpiącej 2 suknie i zbiegła, lecz nie na długo, bo w 3 godziny już aresztowaną została przez policję.

— **Aresztowano.** Policja śledcza aresztowała 1 złodziejkę, 1 oszusta, 1 osobnika za nielegalne przekroczenie granicy, 4 pijaków i 4 kobiety.

— **Ostrożnie z kobietami.** Mieszkaniec m. Solca przebywając w restauracji Krenckiego przy ul. Hetmańskiej róg Szczecińskiej, poznał się z dwoma kobietami, a mianowicie z Marją Topolską i Marją Witkowską. Obie przygodne towarzyszki w czasie spaceru z samochodem okradli swego „amanta" z gotówki (1500 zł.) Aresztowane przez policję do kradzieży przyznały się. Pieniądze znaleziono u brata Topolskiej ul. Długa 59, zakopane w ziemi.

— **Pożar.** Wczoraj o godz. 10 wiecz. zaalarmowano straż pożarną o pożarze na ul. Dworcowej 19. W składzie drogerji zapaliły się farby i inne materjały łatwo palne. Po 20 min. ogień ugaszono.

— **Klucze** znalezione na ulicy blisko placu Wolności, są do odebrania w naszej redakcji.

Program w kinach.

— **Biały motyl".** Życie i karjera niemal każdej artystki kabaretowej są pełne ciekawych epizodów a rozpuszczają się one od chwili zatrute zwątpieniem i rozpoczą, które dyktują nieraz i pchają do rozpaczliwego kroku samobójczego. „Biały motyl" jednak wydostaje się z mroków na powierzchnię staje się sławną artystką. Przechodzi wiele w życiu, a cierpienia i radość swą uwydatnia bohaterka z niezwykłym talentem i zupełnie naturalnie.

Dramat pod powyższym tytułem dziś ukaże się na ekranie kina Kristal poraz pierwszy i już wzbudził ciekawość. Nic dziwnego, gdyż przepych wystawy, gra takich potentatów, jak La Marra, de Roche i Tearle muszą zainteresować.

Nadprogram aktualności z całego świata, dziennik Pathe i dwuaktowa wesoła komedja „Kto pod kim dołki kopie".

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

23302a) **K. S. „Brda".** Z powodu bardzo ważnych spraw, schadzka koleżeńska w piątek, o godz. pół do siódmej w lokalu Domu Czeladzi ul. Zygmunta Augusta. Tamże po schadzce próba teatralna. Na porządku sprawa niedzielnego wieczorku. **Zarząd.**

— **Tow. Hodowców drobiu.** Posiedzenie w sobotę o godz. 8 wieczorem u Wicherta ul. Grodzka. Ważne obrady nad wystawą. Goście mile widziani.

23208a) **Koło Absolwentów Mieskiej Szkoły Handlowej** przypomina zebranie mające się odbyć w sobotę dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz. w Harmonji przy ul. Marcinkowskiego 1. O przybycie wszystkich członków prosi **Zarząd.**

23234a) **Baczność Tow. Terminatorów przy kościele Św. Trójcy.** Zebranie plenarne oddziału starszego odbędzie się dziś, tj. dnia 17 bm. w Domu Katolickim na Wilczaku o godz. 7 wiecz. O jaknajliczniejsze i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

23249a) **Tow. Uczniów Handlowych.** W piątek dnia 18 bm. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Lengninga o godz. 8 wiecz. Uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

23169a) **Podoficerowie Rezerwy.** W czwartek, dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędą się ćwiczenia na sali w koszarach 62 pp. przy ul. Warszawskiej. Dla zorjentowania się członków podajemy, że ćwiczenia przedstawiają się w formie wykładu przy stole plastycznym, dającym dokładny obraz z operacji bojowych, a które każdego z członków wielce powinne interesować. Apelujemy wobec tego do wszystkich członków koła, aby na samo rozpoczęcie prac na tym polu stawili się wszyscy, bez wyjątku.

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca **Edwarda Pietrzaka** w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 13, właściciela firmy „Hurtownia Wypraw dla Niemowląt" w Bydgoszczy, ulica Gdańska 148 wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem **12 września 1925 r.** o godz 11-ej przed poł. postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. b. sekret. sąd. **Maksymiljana Sassa** w Bydgoszczy, ul. Długa 19.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **1 listopada 1925 r.**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznaczono w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **30 września 1925 r. o godz. 10 przed poł.,** — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **11 listopada 1925 o godz. 10 przed południem.**

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się, aby najpóźniej **do dnia 30 września 1925** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 12 września 1925 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego. 23241

KINO KRISTAL o godzinie 6⁴⁰ i 8⁴⁰ wiecz.

Otwarcie sezonu!

Dziś pierwszy obraz sezonu 1925/26.

Biały Motyl

Wolna przeróbka znakomitej noweli **Izoli Forester.**

Dramat erotyczny w 7-miu aktach.

W rolach głównych:

Barbara La Mar — Charles De Roche — Conwoy Tearle.

Kobieta Wampir. Rasowy mężczyzna. Piękny amant.

Najmodniejsze stroje! Setki przepięknych kobiet! Olśniewające bogactwa i przepych! Nocne życie Paryża!

Nadprogram:
„Kto pod kim dołki kopie..."
Arcywesoła groteska w 2 aktach.
Najnowsze wiadomości z całego świata w 2 aktach.

Bilety ulgowe i bezpłatne nieważne.
Ceny wstępu zwykłe! 23286

Pajace-Automaty

najnowszej, najdoskonalszej konstrukcji w cenie od 100 mk. w zwyż dostarcza szybko (22693
Automatenfabrik Ganschow, Berlin, Norden Kastanien-Allee nr. 39. (22693

Zgubiono

pęk z 7 kluczami. Rzetelny znalazca zechce takowe oddać za wynagrodzeniem. Ul. Konarskiego 4, II ptr. lewo. (23239

Wszelką

męską i damską bieliznę przyjmuję do szycia w dom i poza domem. Kościuszki 48, II ptr. prawo. (22383

Dobre obiady

prywatne wydaje — Dr. Emila Warmińskiego 3, I p. (11036

Moja kancelarja
znajduje się teraz przy
ulicy Długiej nr. 17
Telefon 642.
23213) **adwokat Spitzer.**

Sprzedaż przymusowa

naznaczona na dzień 19 września o godz. 11 przed południem przy ul. Gdańskiej 152 parter **nie odbędzie się,** ponieważ jest sądownie wstrzymana. 23256)

Preushoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawane będą w drodze licytacji **przy ul. Gdańskiej 149 III.,** najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty:

lustro z podstawą, fortepjan, bufet, stół i 12 krzeseł.

Kozłowski,
23255) kom. sądowy w Bydgoszczy.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Zjazd Kupiectwa Polskiego w Gnieźnie.

W dopełnieniu do naszej poniedziałkowej depeszy podajemy dalszy opis obrad ze względu na moment bardzo doniosły, w którym się te obrady toczyły.

W przemówieniu p. Marchlewskiego dźwięczała nuta szczera, ale brzemienna w jakiś lęk, aby struna, naciągana przez nasze sfery rządzące nie pękła... „Brak jasnej linji, jasnego prostego programu Warszawy wprowadza chaos w ogólne stosunki gospodarcze. Treścią zjazdu, to wskazać rządowi, iż te warsztaty są bez krwi i jeżeli rząd nam nie pomoże dla dobra całości, to te warsztaty winniśmy utrzymać za wszelką cenę... Słusznem zupełnie było określenie przez p. M. przyczyn obecnego przesilenia walutowego, że **nie pieniądz niedobry popsuł sytuację, a brak polityki gospodarczej popsuł dobry pieniądz...** Z obu referatów, a więc dyr. Brunona Sikorskiego na temat **„Obecne położenie gspodarcze"** i dr. Całkosińskiego o **„Sytuacji walutowej"** obecni mogli się dowiedzieć o przyczynach kryzysu, jaki przeżywamy jak niemniej o środkach, które rząd i społeczeństwo zastosować winno dla uniknięcia katastrofy. Do przyczyn tych referenci zaliczyli: zły bilans handlowy, siłę wyższą w postaci nieurodzaju i pewną tendencyjność zagranicy, która, wyolbrzymiając nieraz naszą sytuację gospodarczą, waha się z kredytami dla Polski. — Jako lekarstwo rząd zastosował: zamknięcie granicy, podwyższenie ceł i ograniczenie względnie wstrzymanie kredytów. Polityka ta jednak na dłuższy dystans przynieść może tylko szkodę. Najważniejszą bowiem przyczyną kryzysu to zbyt „huczny" budżet, przenoszący o 350 procent cały obieg pieniężny w kraju. Według orzeczenia Jounga budżet nasz nie może przenosić 900 miljonów złotych, dla którego już zgodnie z opinją Stampfa potrzeba 1½ miljarda obiegu pieniężnego. Już samo to zestawienie, że mamy w obiegu 700 miljonów złotych przy dwumiljardowym budżecie, a więc gotówki zaledwie wystarczającej dla ½ ogólnego budżetu, ilustruje dostatecznie stan nienormalny... Aby ten stan jednakże naprawić trzeba albo możliwie najwięcej zredukować wydatki państwowe, albo podnieść zdolność produkcji kraju... To ostatnie narazie pozostanie w sferze pobożnych życzeń, gdyż właśnie brak obrotowego kapitału, brak taniego i długoterminowego kredytu utrudnia sytuację w rozwoju przemysłu i handlu... W stosunku do kupiectwa prowadzono dotychczas politykę fiskalną nie tylko niekonsekwentną ale i niesprawiedliwą. Projektowano np. podatku majątkowego miljard złotych, który mieli pokryć w następującym stosunku: rolnictwo 500 miljonów, przemysł 375 resztę 125 miljonów sfery miejskie, a więc przeważnie kupiectwo. A jak się stało w rzeczywistości? Wieś zapłaciła 330 miljonów, a miasta 670 miljonów... Przed wojną na ziemiach polskich było w obiegu 2 miljardy 100 miljonów złotych, dziś jest tylko 700 miljonów. Jeżeli się doda jeszcze, że przed wojną kredyt dla handlu udzielany był na 5 do 7 miesięcy będziemy mieli jedną z przyczyn dzisiejszego przesilenia w kupiectwie.

Referent więc stwierdza, że bezpośredni kredyt państwowych organizacyj bankowych jest szerokim warstwom kupieckim niedostępny. Fakt ten ilustruje stan udzielonych dotychczas pożyczek; na 1 kwietnia br. wynosiły kredyty dla rolnictwa udzielone przez Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, P. K. O. i Bank Rolny 119,1 milj., dla handlu 3,3 milj. **Źródłem kredytu kupieckiego są banki** prywatne. Ograniczenia kredytów dla banków prywatnych dotykają najdotkliwiej kupiectwo. Pozatem padło ofiarą ostatniego kryzysu kilka banków, którym częściowo udzielono moratorjum. Setki a nawet tysiące firm kupieckich straciło wskutek tego nie tylko możność dysponowania wierzytelnościami swemi, lecz z upadkiem banku stracą one swe jedyne źródło kredytu.

Ponieważ upadek licznych firm kupieckich nie leży w interesie uregulowania stosunków gospodarczych, należy kupiectwo, dotknięte wspomnianemi wypadkami, za pomocą specjalnej akcji kredytowej bezwzględnie zachować od upadku

Następnie referent zwrócił uwagę na trudności z wyegzekwowaniem należności od klienteli, co również ujemnie wpływa na stosunki w kupiectwie. Zdaniem referenta:

Długi czasokres, często kilkumiesięczny, potrzebny do wyegzekwowania wierzytelności wekslowej, powoduje ogromne rozluźnienie stosunków gospodarczych, i to tak w odniesieniu się do poszczególnych jednostek, jak i całokształtu życia ekonomicznego, a pośrednio wpływa na wysokość obiegu biletów bankowych.

Ten stan rzeczy powoduje, że kredyt wekslowy, będący w normalnych warunkach pomocniczym środkiem obiegowym, ułatwiającym obrót pieniężny, w czasach obecnych spada do roli zwykłej wierzytelności, pozostawiając wierzyciela w stanie stałej niepewności o pożyczony kapitał. Spowodowanie pozatem takich zarządzeń, czy to w dziedzinie techniki i zwiększonego personelu egzekucyjnego, czy też w zakresie zmian obowiązujących przepisów jest nie tylko wskazanem ale i koniecznem.

Wobec tego referent zaproponował rezolucję, przyjętą przez zjazd, która brzmi:

Zjazd Kupiectwa Polskiego w Gnieźnie uważa:

Przeprowadzany **dotychczas sposób postępowania wekslowego przez swą przewlekłość, odbija się ujemnie na życiu gospodarczem w kraju,** szczególnie na obrocie wekslowym.

Zjazd Kupiectwa Polskiego w Gnieźnie domaga się:

Praktykowany **dotychczas tryb postępowania wekslowego zmienić,** czyniąc go krótszem, czy to w drodze liczniejszego przydzielenia etatów komorników, czy też za pomocą zmiany obecnie obowiązujących przepisów postępowania wekslowego.

W związku z trudnościami kredytowemi, jakie przeżywa kupiectwo, obaj referenci wysunęli konieczność zorganizowania w łonie samego kupiectwa **własnej instytucji kredytowej.** Omówiwszy następnie jedną z rzekomo ważnych przyczyn naszego kryzysu pieniężnego tj. **(wojnę gospodarczą z Niemcami),** referent podniósł, iż my zbytnio przejmować się tem przesileniem nie możemy. To, o co Niemcy walczą, to o równouprawnienie z innemi państwami przy zawarciu umowy handlowej. Niemcy domagają się śladem Francji i Czech klauzuli największego uprzywilejowania. A co za korzyści my z tej „tranzakcji" osiągniemy? **Naszego węgla i tak Niemcy dziś nie potrzebują, a dla naszych płodów rolniczych mogą być najwyżej państwem tranzytowem.** Niemcy, żądając uprzywilejowania osobistego, dążą do tego, aby pozwolono im na **otwieranie filji handlowych w Polsce.** Jasnem wtedy jest, iż **kapitał niemiecki nie będzie zainteresowany w stwarzaniu placówek przemysłowych w Polsce,** lecz, korzystając z prawa otwierania filji handlowych i klauzuli największego uprzywilejowania, rozwijać będzie przemysł w swem państwie, a tu u nas przy pomocy wyżej wspomnianych filij handl. będzie sprzedawać swą produkcję, konkurując z naszą wytwórczością krajową. Niemcy ponadto domagają się wystawia nia świadectw pochodzenia towarów, godziłoby to bezwzględnie w interesy nasze, odsuwało by nas od bezpośredniego stosunku z producentem zagranicznym. Dla dalekiej zagranicy ani jako producenci ani jako konsumenci nie istnielibyśmy wcale Nic też dziwnego, iż referent wezwał kupiectwo, aby przypomniało rządowi o swych przestrogach i uchwaliło rezolucję, która brzmi:

„Wobec ponownie rozpocząć się mających pertraktacyj nad traktatem handlowym z rządem niemieckim, prosi kupiectwo zebrane na zjeździe gnieźnieńskim o obronę interesów handlu polskiego, który zjazd widzi w uwzględnieniu postulatów, wysuniętych przez przez Kongres Kupiectwa Polskiego w Grudziądzu, dnia 29 czerwca br."

* * *

Polityka Banku Polskiego.

Wracając specjalnie do referatu dr. Całkosińskiego nie mogę pominąć krytyki, z jaką wystąpił w kwestji dotychczasowej polityki Banku Polskiego, któremu zarzucał, (mówiąc nawiasem) bardzo słusznie, poświęcenie interesów zarówno przemysłu jak i handlu dla ratowania emitowanego przez siebie pieniądza. Polityka Banku Polskiego winna kroczyć po linji zdobycia i opanowania jaknajwiększej ilości złota. **Zapas złota w naszym banku, to najważniejszy fundament dla naszego pieniądza,** a jednak ten Bank Polski pozwolił sobie na pewną dozę rozrzutności, jeżeli już nie lekkomyślności, to złoto z rąk swych w przeciągu zaledwie kilku miesięcy wypuścić w tak wielkiej ilości. Z 259 miljonów „zjechaliśmy" w ciągu 4 miesięcy na 60 miljonów. Dziś to złoto skupuje się ponownie zagranicą, i kto wie czy na cel ten nie będą użyte częściowo przynajmniej kredyty amerykańskie..... Referent użył skromnego zwrotu wspominając o t. zw. **„niewłaściwem użyciu kredytów amerykańskich"...** Uderzając ponownie o przyczyny spadku naszego pieniądza, zauważył, iż deficyt bilansu handlowego i zła polityka celna, to dwa gwoździe wbite w stos pacierzowy naszego znaku obiegowego. A to bezwzględnie uderza i po kupiectwie, **nie ma bowiem zdrowego kupiectwa bez zdrowego pieniądza...**

* * *

Oba referaty sumiennie opracowane, dały wiele ciekawego materjału, który trudno w krótkiem sprawozdaniu całkowicie opanować i przetrawić. Mam nadzieję, iż opierając się na przesłankach referentów uda mi się w przyszłości materjał ten w specjalnych artykułach wykorzystać. Wśród uchwalanych rezolucji, była również jedna, która specjalnie dotyczyła branży tytuniowej. Na ten temat pomówimy na innem miejscu.....

W dyskusji zabierali głos: dyr. **Śmielecki,** który postawił poważny wniosek, aby kupcy **wogóle wstrzymali się od sprowadzania towarów zagranicznych,** o ile te zamienić można produkcją krajową, i ażeby również podjęli się w tym kierunku uświadamiania społeczeństwa. Do tego wniosku wniesiono poprawkę, aby **producenci nasi przystosowali się również do wymagań klienteli** kupieckiej; p. **Kościelecki** ze Żnina poruszył sprawę konkurencji spółdzielni, które miast pracować tylko w gronie swych członków, zataczają szersze kręgi i prowadzą handel wogóle ze wszystkimi. — P. **Marchlewski** podkreślił, iż ta sprawa niejednokrotnie była przedmiotem obrad, i że stanowisko kupiectwa jest już znane w sprawie spółdzielni, które narazie, — zdaniem jego mają rację bytu **na Kresach Wschodnich gdzie daje się odczuwać brak polskiego handlu indywidualnego.** Wniosek p. Jeżykiewicza, by prace obu referentów wydać w broszurze, przyjęty został jednogłośnie.....

W szybkiem tempie poprowadzone obrady zakończył pożegnaniem p. Marchlewski, nawołując Brać kupiecką, **by nie pesymizmem żywiła swe serca, lecz wiarą w lepszą przyszłość.**

Złożenie wieńca u stóp pomnika Bolesława Chrobrego, — wspólna fotografja, obiad, zwiedzenie wystawy i raut wyczerpały porządek dzienny zjazdu. **S. Sokołowski.**

Długi Francji w Ameryce.

Paryż, 16. 9. (Tel. wł.) Minister Caillaux wyjechał wczoraj z Paryża do Marsylji, skąd wyrusza dziś w czwartek do Stanów Zjednoczonych, gdzie odbędzie konferencję w sprawie spłaty długów francuskich, wynoszących 4 miljardy dolarów.

Francja chce spłacać swe długi w ciągu 63 lat.

Cukier podrożał o 5 groszy na funcie.

Głodujący właściciele cukrowni zarobią na tej podwyżce miljon zł miesięcznie.

Bank cukrownictwa w Warszawie zawiadomił 12 września zupełnie nieoczekiwanie swoich odbiorców, że rozpoczynając od tego dnia, cena wszystkich gatunków cukru zostaje podwyższona o 10 zł na worku, wagi 100 kg.

W ten sposób „kryształ", łącznie z kosztami przewozu i akcyzy, zamiast 106 groszy, będzie kosztował 116 gr. za kilogram. W analogicznym stosunku podrożała i kostka. W detalu kryształ będzie droższy o 10 groszy na klg., będzie więc funt kosztował nie 58 gr, lecz 63 gr. Na każdym wagonie 10-tonowym drobna ta na pozór różnica wyniesie 1000 zł.

Wobec tego, że spożycie cukru w Polsce wynosi około 1000 wagonów miesięcznie, producenci zarobią na tej podwyżce przeszło miljon złotych miesięcznie.

— **Nr. 33 „Kupca".** Ukazał się nr. 33 „Kupca" tygodnika kupiecko - przemysłowego wychodzącego w Poznaniu, który poświęcony jest V. Targom Wschodnim.

Znajdujemy w nim następujące artykuły: Przed otwarciem V. Targów Wschodnich we Lwowie; Głosy wybitnych znawców polityki gospodarczej o Targach Wschodnich; Pięć lat Targów Wschodnich; Zagadnienie celowości targów wogóle, rola targów w Polsce. Targi Wschodnie we Lwowie (Prof. K. Petyniak — Sanecki); Targi Wschodnie wobec nowej fazy handlu Polski z Rosją; Komunikaty Targowe; Z dnia; Ruch w organizacjach; Zapytania i odpowiedzi w sprawie krajowych źródeł dostawcz. Konjunktury. W dziale spożywczym znajdujemy dalsze artykuły: Położenie naszego piwowarstwa, Drobne wiadomości, Z rynku towarów kolonjalnych i spożywczych.

Sytuacja gospodarcza w Gdańsku.

Położenie gospodarcze Gdańska w ciągu ostatnich miesięcy się pogorszyło. Specjalnie niepokojącym objawem jest duża ilość konkursów firm solidnych.

Powody tego stanu rzeczy są natury zewnętrznej i wewnętrznej.

Do pierwszych należy ogólny kryzys Europy, a specjalnie Polski, z którą Gdańsk pod względem gospodarczym ściśle jest związany.

Specjalnie zakaz przesyłania pieniędzy z Polski do Gdańska odbija się na kupcach Gdańskich bardzo ujemnie.

Do powodów wewnętrznej natury należą: zbyt kosztowny aparat administracyjny w Gdańsku, który powoduje bardzo wysokie podrożenie i brak gotówki, objawiający się coraz silniej. Tak np. jest obecnie uzyskanie pożyczki hipotecznej zupełnie wykluczonem.

Projekt budowy wielkiego portu w Kownie.

Zarząd dróg bitych i wodnych planuje budowę wielkiego portu w Kownie. Na potrzeby tego portu zarząd chciałby zająć całe wybrzeże Niemna od ul. Kanta do kościoła karmelickiego długości 1 kilometra i urządzić szeroki do 21 metrów nisko położony pas nadbrzeżny do wyładowywania towarów. Przystań ta, jak się zdaje, wznosiłaby się ponad poziom wody na 2½ metra. Dalej za pasem nadbrzeżnym ciągnęłaby się wyżej o 5 metrów położona droga do przejazdu, której szerokość miałaby być do 20 metrów. Jeżeli dodać do tego 7 metrów przestrzeni na ściek, wtedy na przystań i wyżej wspomnianą drogę według planu zarządu dróg potrzebny będzie pas do 48 metrów szeroki. Przy takiej szerokości trzebaby było zająć większą część wszystkich placów między ul. Dowkonta i ul. Kanta, gdzie mieści się kilka tartaków, które wobec tego musiałyby być przeniesione. Wszystkie te place należą do miasta i zostały wydzierżawione na dłuższy czas tartakom. Prócz tego do miasta należy też cała ziemia, gdzie za czasów okupacji niemieckiej została urządzona przystań, gdzie zimą stoją statki; własnością miasta też jest cała wyspa, na której Niemcy przeprowadzili kolej i urządzili przystań. Samo przez się rozumie, że ziemia ta, położona w centrum miasta dość znaczną przedstawia wartość i m. Kowno, chociaż by też na urządzenie przystani, nie może jej oddać bez żadnego wynagrodzenia. Główna komisja budowlana przy Ministerstwie Spraw Wewn. orzekła, iż w tym okręgu winien być pozostawiony niezabudowany pas szeroki na 30 metrów, lecz nie 48 metrowej szerokości jak tego żąda zarząd dróg. Zarząd Miejski zgadza się odstąpić bez odszkodowania pas 30 metrowy jednak z tem zastrzeżeniem, iż cała przystań od ul. Kanta do ul. Dowkonta będzie pozostawioną do wyłącznego użytku m. Kowna jako jego własności. Sam zaś zarząd dróg bitych i wodnych musiałby się zadowolić przystanią od ul. Dowkonta do Karmelit i mógłby zabudować niskie nadbrzeże, w niektórych miejscach nawet szersze niż 21 metrowe. Ta część przystani byłaby długą na 500 metrów tj. można przypuszczać, byłaby zupełnie wystarczającą na potrzeby rządowe. Niewątpliwie dla podobnych ładunków przystanie powinnyby były być urządzone i w innych miejscach na Niemnie jak koło mostu kolejowego, w Szańcach czy też Poniemuniu i na Wilji koło Słobody. Oczywiście, że wszystkie ładunki będą wyładowywane tam, skąd będzie je można łatwiej przywieść i nie można wcale przypuszczać, że będą one wszstkie wyładowywane tylko na wybrzeżu przystani. Dlatego też nie zachodzi potrzeba urządzania ich o takiej długości, jak to planuje zarząd dróg bitych i wodnych. W tym sensie Kowieński Zarząd Miejski przedstawił głównej komisji budowlanej swój komunikat. (K. B. I.)

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (21833

Karbowanie i plisowanie
przyjmuje (2302g
Pracownia Sukien Damskich „Chic Parisien", Gdańska 157, II ptr. front. Telefon 838.

Fotografuję
najtaniej. Wiol, Sienkiewicza 44. (2326

Skóry
baranie dobrze wygarbowane, detalicznie i hurtownie poleca tanio. Parowa Garbarnia, Pakość. (23231

Futra
wszelkie przerabiam, reparuje elegancko i tanio „Regina", Pomorska 32a. (23001

Krawcowa
poleca się w dom i poza domem. Adres wskaże Dz. Bydg. (23198

Pracownia
obuwia i warsztat reparacyjny przyjmuje zamówienia i reperacje zelówki wykonuje się na poczekaniu. Dla urzędników rabat. Ul. Jagiellońska 4, 2 podwórze. (23229

Krawcowa
przyjmuje wszelką garderobę damską i dziecięcą do szycia po cenach przystępnych. Uczennice do szycia mogą się zgłosić, przyjmuje uczennice także do kroju, ul. Wrocławska 4. Okole. (23281

SPRZEDAŻE

Tanie źródło.
Gotowe ubiory damskie i męskie z własnej pracowni. Ceny najniższe. Pp. kolejarzom i urzędnikom państwowym udzielam kredytu. Jezuicka 6, tel 16-47. (21745

Tanie źródło.
Mistrz kuśnierski z Warszawy przyjmuje wszelkie przeróbki futrzane damskie i męskie oraz konfekcję damską z materjałów własnych i powierzonych. Jezuicka 6, tel 16-47. (21744

Pierwszorzędne
domy, wille i majątki od 10—4000 mórg, dzierżawy, interesy handlowe poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (21770

Majątki
ziemskie, domy i t. p. poleca na sprzedaż. Taszycki, Bydgoszcz, Dworcowa 13, Tel. 780. (22483

Baczność Rolnicy
więksi i mniejsi, posiadam do wyboru różnych majątków, jak również przyjmuję zlecenia sprzedaży. Obsługa szybka i rzetelna. Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80 I ptr.

Baczność!
Wielki wybór kamienic, wili, młynów, tartaków, majątków ziemskich wszelkiego rodzaju poleca W. Poszwa, Zduny nr 6. (23268

Dom
z parową piekarnią zaraz na sprzedaż Wolata 20 tys. zł. Zgłosz. Zbożowy Rynek 1. (23274

Dom
I piętrowy, z interesem dobrze prosperującym, przy tem 4 pokoje z kuchnią do objęcia, podwórko, wjazd, śpichlerz, stajenki i tem podobne tylko dla siebie na mniejszem mieście. Cena 6000 zł. i wiele innych bardzo korzystnych poleca Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I p.

Nieruchomość
handlowa w dobrem położeniu Bydgoszczy, bez hipoteki przy wpłacie 20.000—25000 złotych na sprzedaż. Bliższe Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (23279

Baczność!
Gospodarstwa wiejskie od 6—500 mórg, miejskie od 2000 zł. zaraz na sprzedaż, A. Sokołowski, Bydgoszcz, Plac Wolności 2. (22968

2 domy
parterowe z ogrodem 1-morgowem, 4 okna inspektowe, przytem fabryczka 7×15, mieszkanie z fabryczką wolne do objęcia, 5 minut od tramwaju, cena 5500 zł. Biuro Pogoń, ul. Dworcowa 80, I ptr.

Młyn
wodny turbinowy 25 P. S. woda mocna, stała, idzie dzień i noc, 2 pary walcy, 1 para kamieni, kompletne oczyszczenie, własny motor do światła elektrycznego, przytem 28 mórg ziemi pszennej z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, opał własny, cena 35.000 zł. Może być też zamiana na gospodarkę z pszenną ziemią do 40 mórg z dopłatą, prywatne i dobra komunikecja. Wiadomość Biuro Pogoń, ulica Dworcowa 80, I ptr.

Na sprzedaż
2 domy 10-pokoi, wszystkie wolne, przy głównej ulicy w mieście powiatowem, z dużym ogrodem, światło elektryczne. Zgł. Poste-restante. Szubin, „S. A". (21430

Skład
drogeryjny i kolonjalny dobrze zaprowadzony, jedyny w dzielnicy z towarem, meblami i mieszkaniem sprzedam według objęcia własności za 6000 zł. dla dzielnego fachowca. Kopalnia złota. Of. pod „Kopalnia złota" do Dzien. Bydg. (23230

Drogerja
w centrum Bydgoszczy z mieszkaniem i towarem z powodu stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż. Cena i warunki bardzo przystępne. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Decydujący". (23215

Sprzedam
interes kolonjalny z towarem i urządzeniem do tego 2 pokoje i kuchnia całkowicie umeblowane z powodu wyjazdu na sprzedaż. Lubelska 22. (23233

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (13466

Meble.
Najtańsze źródło rzeczywiście solidnej roboty, wszelkie meble od najwykwintniejszych do zwyczajnych pojedynczych. Korzystny zakup, dogodne warunki poleca Stanisław Dobrzyński, ul. Długa 4. (23026

Leżanka
nowa, dobrze wykonana 13 zł. i używane futro na sprzedaż. Toruńska nr. 178. (23246

Nadszedł
wagon pierwszorzędnych kafli na piece białych i kolorowych i polecam po cenie dziennej za gotówkę. Fr. Perlik, mistrz garncarski, Nakło, ulica Pocztowa. (22957

Dom. Zamość
poczta Rynarzewo, dostarcza po cenach przystępnych Ia kartofle jadalne, ręką przebierane w każdej ilości franco dom. (23204

Meble
mało używane, po bardzo niskich cenach sprzedaję, i to: 2 łóżka z materacą, 1 szafa, 2 nocne stoliki 200 zł., 1 szafa do bielizny 38 zł., 1 szafonierka 35 zł., łóżko żelazne i polne składane 15 zł., kanapa plusz zielony 80 zł., biurko z obudowaniem, orzech 110 zł., umywalka orzech 60 zł., umywalka biała 65 zł., 1 kanapa, 2 fotele pluszowe 180 zł., różne lustra, łóżko podwójne i pojedyńcze, szafy po 30 zł., 1 kredens orzech., 1 kredens mahon., 1 kredens dąb, 210 zł., 1 stół okrągły 50 zł. Fa Górnoślązaków, Śniadeckich nr. 6a. (23160

Motocykl
z przyczepką na sprzedaż. Poznańska 11.

Rower
męski bardzo mało używany tanio na sprzedaż. Achtel, Gdańska nr. 45. (23191

Bilard
pokojowy w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Adr. w Dz. Bydg. (23041

Meble
sprzedam dębowe, fotele, kanapki, stoły i cały sypialny pokój biały. Rupniewski, Krakowska 11. Zgłosz od 3-ej do 7-mej. (23181

Szafa
do rzeczy prawie nowa i kilka innych mebli. Wileńska 7 I ptr. lewo. (23197

Używane
meble tanio na sprzedaż. Orla 10. Zawierowski. (23203

2 młockarki
sztywtówka i cepówka, parownik i motor gazowy 2 P. S. sprzeda tanio. Pomorska 70. (23239

Motocykl
2 cyl. tanio na sprzedaż. Bydgoszcz, Dworcowa nr 17. (23280

Płaszcz
męski czarny na sprzedaż. Okole, ul. Jasna 16 II ptr. prawo. (23268

Na sprzedaż
lustro, dywan, klubowy garnitur, orzechowa jadalka, kuchnie, krzesła, łóżka, stoły, rower, wózek sportowy, leżanka, bieliźniarka, szafy tanio. Pod Biankami nr. 14. (23218

Bryczka
i lekki wóz do interesu korzystnie na sprzedaż Hetmańska 35. (23252

Maszyna
do szycia, szafa do rzeczy 35 zł., rower 50 zł., wózek sportowy 35 zł., wiedeńskie krzesełka po 7 zł., kanapa, leżanka, kuchnia, dywan 3×4, para półszorków na sprzedaż. Okole, Jasna nr. 9, tylny dom parter. (23244

Okazja!
4 fotele, mało używane i kanapa tanio na sprzedaż. Michniewski, Ossolińskich 10. (23273

Sprzedam
bardzo tanio 8 ciemnych krzeseł, nadających się do biura, szafonierkę i stół czworokątny. Adres wskaże Dz. Bydg. (23269

Bufet
i kredens dębowy (fornierowany) lepsze wykonanie, korzystnie na sprzedaż w stolarni ul. Chwytowo 15. (23284

Urządzenie
sklepowe z branży kolonjalnej tanio na sprzedaż. „Kurjer", Parkowa nr. 2. (23259

Merino
para czarnych owiec do chowu na sprzedaż. Na Wzgórzu 3. (23209

Dobrze
dojna krowa na sprzedaż, ul. Wyrzyska nr. 6. Czyżkówko. (23266

Wilk
suczka 18 miesięcy, śliczny okaz zaraz sprzedam. Zgł ul. Hermana Frankego 9, II piętro lewo. (25236

Podaruję
psa polowego, angielski zeter, 4-letniego ładnego i dobrego towarzysza. Tylko w dobre ręce dla towarzystwa pana lub pani w pokojach. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Polowego". (23296

KUPNA

Kupię
kamienicę w śródmieściu w Bydgoszczy z wolnem mieszkaniem. Wpłacę na razie 800 dolarów, reszta ratami Zabezpieczenie (na życzenie) hipoteczne. Zgł. pod „Kamienica" do Dz. Bydg. (23235

Białośliwie
dom z interesem poszukuje się celem kupna. Of. pod „44" Biuro ogł. „Kurjer", Parkowa 2. (23260

Kupię
6 do 10 mórg dobrej ziemi z domkiem. Okolica: Bartodzieje, Wilczak, Bielawki. Oferty pod „Ziemianin" do Dz. Bydg. (23214

Dom
w centrum kupię przy wpłacie zł. 20.000. Zgł. pod „B. A. 150" do Dz. Bydg. (23102

Klatkę
dobrze utrzymaną kupię Nowicki, Cieszkowskiego 3 (23206

Kupię
mało używaną maszynę do pisania i maszynę do liczenia. Of. uprasza R. Stobiecki, Stary Rynek 29. (23189

Wagę
stołową poszukuje celem kupna. Smoczyk Gdańska 58. (23218

Kupię
każdą ilość ziemniaków „Industria". Proszę o zgłoszenia. Paweł Maiwald, Bydgoszcz, Garbary 33 Telefon 269. (23187

Poszukuję
1 aparat do destylowania wody na ca 300 ltr. dziennie. Oferty pod „M. D. O" do Dzien. Bydg. (23103

Owies
kupuje dla własnego użytku Grund, ul. Gdańska 25. (23275

LEKCJE

Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39 (2154

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sekułowicza, Warszawa. Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

POSADY

Stolarzy
poszukuje zaraz. Wielke, Bartodzieje, Fordońska 68. (23192

Pomocnika
fryzjerskiego poszukuję od 23. 9. br. Erich Kessin, Grunwaldzka 7. (23068

Koszykarzy
poszukuje się do plecenia wycieraczek do nóg z trzciny oraz koszy do węgli z trzciny. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „H. 100". (23207

Garncarz
do przestawienia pieca może się zgłosić. Smoczyk, Gdańska 58. (23226

Dom Handlowy
poszukuje kierownika (czki) do samodzielnego prowadzenia oddziału artykułów spożywczych. kaucja pożądana. Oferty pod „Oddział" do Dzien. Bydg. (23218

Potrzebny
czeladnik piekarski z dobrymi świadectwami do pieca patentowego, płaca podług ugody. Antoni Milewski, ulica Orla 6, Bydgoszcz. (23242

Służąca
potrzebna. Zgł. Dworcowa 29, dnia 18. 9. br. w południe (23285

Szwaczki
do szycia czapek potrzebne. W. Switalski, ul. Niedźwiedzia 4, II ptr. (23249

Sprzedawaczka
do składu rzeźnickiego lub gospodyni do wszelkiej pracy, która by i w interesie pomagała, do samotnego pana zaraz potrzebna, tylko dobrze polecone osoby raczą się zgłosić. Osoby które kaucję złożyć mogą, mają pierwszeństwo. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (23107

Poszukuję
do mej drogerji, składu żelaza i towarów kolonjalnych ucznia, z dobrem wykształceniem szkoln. biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Otton Dziomba Miasteczko, Wlkp. (22982

Służąca
skromna i uczciwa do wszystkich prac domowych potrzebna do Bydgoszczy od 1. 10., uwzgl. się tylko pokojową ze wsi z lepszego dworu. Gotowanie nie konieczne. Zgł. do Dzien Bydg. pod „B 13". (23224

Panna
do szycia i ręcznych robótek potrzebna Grunwaldzka 86, II piętro. (23219

Służąca
dobrze polecona dla dziecka i prac domowych od 1. 10. potrzebna. Mieszkanie musi mieć własne. Kochańska, Gdańska 117. (23177

Młode
dziewcze do uprzątania potrzebne, ul. Śniadeckich 55, II ptr. (23288

Służąca
która umie gotować może się zgłosić, ul. Śniadeckich 55, II ptr. (23287

Kilka
dziewcząt od 14 lat poszukuje pracownia pończoch i swetrów, Dworcowa 33. A. Wiśniewski. (23277

Kobieta
z Kongresówki poszukuje posługi na kilka godzin codzienie Zuzanna Skrzeczkowska, Kujawska 70. (23250

Samodzielna
książkowa bilansistka obeznana z wszelkiemi pracami biurowemi, posiadająca długoletnią praktykę biurową poszukuje posady od 1. 10. br. lub później. Łask. zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Książkowa". (23110

Pomocnik
handlowy branży kolonjal., spożywczej i delikatesów, mający 500 zł. kaucji poszukuje posady zaraz lub od 1. 10 1925. Kto? wskaże Dzien. Bydg. (23005

Książkowy
rutynowany poszukuje zajęcia na godziny. Poważne referencje. Oferty do Dz. Bydg pod „Z. S. 100" (22951

Uczeń biurowy.
Poszukuję dla mego syna z 3 kl. gimnazjum miejsca jako uczeń biurowy. Łask. oferty proszę składać do Dzien. Bydg. pod „Uczeń". (22969

Panienka
z lepszej rodziny poszukuje posady jako ekwka na większem folwarku. Znam także pracę biurową. Zgł. do Dzien Bydg. pod „Ekwka". (22970

Emigrantka
z uczciwej rodziny lat 18—22, która umie gotować i do wszelkich prac domowych do bezdzietnego małżeństwa potrzebna. Zgł. piśmienne z życiorysem do Dz Bydgoskiego pod „Emigrantka". (23202

Inteligentna
panienka obeznana w pracy domowej i pielęgnowaniu niemowląt, poszukuje odpowiedniej posady od 1. 10. 1925 Ostrowska, Starogard, Rynek 10 (Pomorze). (23183

Szofer-mechanik
z długoletnią praktyką przyjmie posadę natychmiast. Of. pod „Trzeźwy i uczciwy" do Dz. Bydg. (23193

Inteligentna
panna szuka posady jako towarzyszka, gospodyni lub wyręczycielka, biegła w polskim i niemieckim języku, umie gotować szyć i haftować. Zgł. do Dzien. Bydg. pod nr. „1120". (23210

Poszukuję
posady do lekkich prac domowych. Dziewczyna 18-letnia. Adres Toruńska 133 (23225

Młodszy
handlowiec z branży kolonjal. i restauracji przyjmie posadę od 1. 10. 1925 lub później. Łask. zgłosz. uprasza Bernard Budniewski, Wąbrzeźno (Pomorze). (23295

Uczciwa
porządna dziewczyna z wioski poszukuje posady u lepszego państwa od 1. 10. na stałą i dobrą posadę. Zgłosz. Król. Jadwigi 8a, III ptr. (23267

Panienka
która wykonuje wszelkie prace biurowe, stenografuje i także pisze na maszynie szuka posady jako początkująca za małem wynagrodzeniem zaraz lub od 1. 10., najchętniej na majątku. Oferty do Dzien. Bydg. pod „201/5". (2310

Bona
wychowawczyni z początkiem francuskiego, z szyciem i robótkami poszukuje posady. Łask. zgłosz. pod „Wychowawczyni" do Dz. Bydg. (23253

DZIERŻAWY

Odstąpię
skład z urządzeniem i sprzedam warsztat krawiecki. M. Klonowski, Rynażewo, powiat Szubin. (23272

Stajni
na parę koni, z miejscem na wozy, poszukuję zaraz Oferty pod „Y. J. 150" z podaniem dzierżawy do Dz. Bydg. (23251

Składu
poszukuję w śródmieściu, lecz nie na pryncypalnej ulicy. Of. do Dz. Bydg. pod „Ola". (23016

Ubikacji
na warsztat poszukuje możliwie w centrum. Of. do Dzien. Bydg. pod „Ubikacja". 23205

Poszukuję
dzierżawy dużego gospodarstwa od 100 do 150 mórg dobrej ziemi w pobliżu Bydgoszczy Zapalski, poczta Kijewo. (23212

Skład
z mieszkaniem przy ul. Poznańskiej do wydzierżawienia. Wiadomość Błonia 22, I ptr. (23227

Stajnia
remiza do wynajęcia od 1. 10 1925, zgłosić się do właściciela: Żywiołek, Śniadeckich 7. (23293

Skład
przy głównej ulicy w Grudziądzu do wydzierżawienia. Of. do Dzien. Bydg. pod „Grudziądz" (23290

MIESZKANIA

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo, płacę czynsz za rok lub dwa. Of. do Dzien. Bydgoskiego pod „A. H." 23188

Pokoju
z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo, czynsz przedwojenny z góry na parę lat. Zgł. pod „M. M." do Dzien. Bydg. (23055

Mieszkanie
4 lub 5 pokojowe w Bydgoszczy-Okole, komplet. umeblowane do odstąpienia. Znakomite miejsce dla lekarza po zmarłym Doktorze Schulzu. Zgłoszenia pod „C. I. T." do Dz Bydg. (22999

Poszukuję
3—4 pokoj. mieszkanie w okolicy Wełnianego lub Nowego Rynku zaraz. Zgł. do Dz. Bydg. pod „D. P. 100". (23114

Poszukuję
3—4 pokojowego mieszkania wprost od gospodarza. Płacę czynsz z góry. Of. z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „J. K." (23220

Młode
małżeństwo poszukuje mieszkania 2 do 3 pokoi z kuchnią bez lub z meblami. Of. do Dzien. Bydg. pod „B. K. 300". (23222

POKOJE

Panna
bardzo muzykalna o miłym charakterze poszukuje skromnie umebl. pokoju za lekcje muzyki (skrzyp., fort.). Zgł. pod „M. Ł." do Dz. Bydg. (23195

Pokoje
eleganckie w śródmieściu z utrzymaniem od 1. 10. do wynajęcia. Peterzona 11, I ptr. (23216

Pokój
dla pani do wynajęcia. Pomorska 60, I ptr. lewo. (23200

2 pokoje
dobrze umebl. z osobnem wejściem dla inteligentnego pana zaraz lub później do wynajęcia. Śniadeckich 15-16, II piętro. (23182

Poszukuję
3—4 pokoi z kuchnią niedaleko dworca. Płacę czynsz przedwojenny. Zgł. do Dz. Bydg. pod „551". (23178

Pokoju
skromnie umeblowan. w okolicy ul. Poznańskiej poszukuje 2 panów. Zgł. ul. Poznańska 23, skład fryzjerski. (23238

Pokój
umebl. z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 14 w ogrodzie, II piętro lewo. (23232

Pokój
dobrze umebl. zaraz lub od 1. 10. do wynajęcia, ul. Dolina 4, I ptr. prawo (23202

Pokój
umebl. dla panienki do wynajęcia, ul. Petersona 10, I ptr. (23263

2—3 pokoje
ładnie umebl. słoneczne do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 2 ptr lewo. (23270

Pokój
Dworcowa, elegancki, ciepły wynajmę 2 paniom inteligentnym, u. trzymanie. Wskaże „Par", Dworcowa 62. (23237

TOWARZYSKIE

Panna
o miłym charakterze, muzykalna (skrzyp., fort.) poszukuje stałej posady jakiejkolwiek, udziela początków muzyki, włada poprawnie językiem polskim, zna gospodarstwo domowe. Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „Wymagania skromne". (23193

Poznam
inteligentnego, wesołego towarzysza spacerów, ewentualnie partnera do lekcyj tańców. Zgłosz. do Dzien Bydg. pod „Humor". (23221

W spólnika
do korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje. Kapitał potrzebny 8 do 10 000 zł. Biuro Handlowe Taszycki, Dworcowa nr. 13, tel. 780. (22989

Z 5000 zł.
przystąpi kupiec samotny do spółki. Panie posiadające dobry interes lub majątek ziemski mają pierwszeństwo. Wiadomość w Dz. Bydg. (23201

Kto
wypożyczy młodemu rzemieślnikowi 2—4000 zł. Kapitał może być zabezpieczony na nieruchomości z dobrem oprocentowaniem. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „L. I. Z." (23208

Fabryka
kompl. urządzona bez konkurenc. artykułu poszukuje spólnika z kapitałem do 3000 zł. Zgł. pod „Fabryka" do Dz. Bydg. (23154

Kto
pożyczy 500 zł. na okres 3-miesięczny, na wysoki procent i pewną gwarancję. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Pożyczka". (23190

Choroba.
Cierpię na raka już drugi rok, może by się znalazł jaki lekarz, żeby co pomógł, wynagrodzę dobrze. Zwierzchowski, Bydgoszcz, Bielicka 37. (23184

Zgubiono
portfel z dokumentami na nazwisko Roman Cholewiński. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. Śniadeckich 26. (23199

Zgubioną
książeczkę wojskową unieważniam. Klonowski Stanisław. (23223

Zgubioną
książkę wojskową na nazwisko Józef Patryas unieważniam. (23276

Zgubiono
w niedzielę złoty damski zegarek na Okolu, Jasnej do Śniadeckich. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Śniadeckich 49, skład kapeluszy. (23282

†

Dnia 15. b. m. zasnął w Bogu, opatrzony Św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w 38 roku życia mój kochany syn, nasz najdroższy brat, szwagier, wuj i kuzyn

ś. p. Józef Bończa-Tomaszewski

dyrektor Bydgoskiej Fabr. Mydeł dawn. I. G. Boehike T. A.
oficer rezerwy Wojsk Polskich.

Matka z rodziną.

Wągrówiec, Chobienice, Boruszynek, Poznań, Chojnice, Biedrusko, Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19. b. m. o godz. 4-tej popołudniu z kostnicy Szpitala Wojskowego na nowy cmentarz.

Msza św. odbędzie się w sobotę, o godz. 8 rano w kościele farnym.

23257) Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

†

Dnia 15 września br. o godzinie 10.30 wieczorem zginął śmiercią tragiczną nasz szofer

ś. p.

Władysław Kubera

W zmarłym straciliśmy wiernego, sumiennego i nawskroś obowiązkowego pracownika.

Wdzięczną pamięć o Nim zachowamy na zawsze!

Poznański Bank Ziemian
Sp. Akc.
Filja w Bydgoszczy.

23298)

†

Dnia 15 września r. b. rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz kochany kolega i członek Związku

ś. p.

Józef Tomaszewski

W zmarłym tracimy członka, który zacnym i nieskazitelnym charakterem zdobył sobie serca wszystkich członków.

Cześć Jego pamięci!

Związek Drogerzystów Rzplt. Polskiej
Obwód Bydgoski.

23283)

†

Dnia 16. 9. rb. rano o 2-giej zasnęła w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach nasza kochana matka, teściowa i babka, wdowa po mistrzu rzeźnickim śp. 23291

z Ruchalskich

Stanisława Majewska

w 67 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Prądy, dnia 17. 9. 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 20. bm. o godz. 1 i pół z domu żałoby na stary cmentarz katolicki.

Mszę św. jeszcze się ogłosi.

Ogłaszamy,
że pan **Hans Regiński,**
Bydgoszcz,
ulica Konarskiego nr. 4
nie jest
więcej u nas zajęty, jakoteż nie jest uprawniony płatności dla naszej firmy odbierać. (23179
Motoren Werke Mannheim A. G., vorm. Benz, Abt. stat. Motorenbau, Verkaufsbüro DANZIG, Pfefferstadt Nr. 71.
(23179

Baczność gospodarze!

Krowy
rasowe holenderskie wysoko cielne i świeżo po ocieleniu są do wyboru.
Feliks Aleksander, Sienkiewicza 7.
(1469

†

W ś. p. Zmarłym straciliśmy jednego z najczynniejszych i najbardziej zasłużonych członków, to też pamięć Jego u nas nie zaginie.

Związek Fabrykantów
Tow. zap.
w Bydgoszczy.

23234)

W kwiecie wieku zmarł dnia 15-go września b. r.

ś. p.

Józef Tomaszewski

sekretarz Zarządu Związku Fabrykantów w Bydgoszczy
dyrektor Bydgoskiej Fabryki Mydeł T. A.

W sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 10-tej **przed południem** sprzedawać będziemy na naszej składnicy przy ul. Dworcowej 72

1 wagon ca 15.000 kg. węgli górnośl.

najwięcej dającemu za gotówkę.

C. Hartwig S. A.
Międzynarodowi Spedytorzy. (23278

PRZETARG

na dostawę arendacyjną siana, słomy, ziemniaków i kapusty kiszonej odbędzie się **21 bm.** w Kierownictwie Intendentury Bydgoszcz.

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim i Polsce Zbrojnej. (22428

Kierownik Intendentury.

L. dz. 6740/25.

Przetarg przymusowy.

Dnia 21 września 25 o godz. 11 przed połud. będę sprzedawał w Koronowie przy Rynku, Dom Towarowy, w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: 23294

2 beczki syropu około 8 ctr.
około 150 ctr. wapna nie gasz.
około 150 ctr. wapna gaszowanego
1 worek kleju stol. około 70 kg.
20 rolek papy
1 beczka smaru na osie.

Rajewski, kom. sądowy.

Szanownej publiczności do wiadomości.

Otwieram d. 18 września interes piekarski.

Spodziewam się, że będę mógł każdego klijenta dobrem i smacznem pieczywem obsłużyć. Proszę o poparcie mojego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Ig. Jankowski
23211) mistrz piekarski.
Bydgoszcz, ul. Toruńska 29.

Podaje się do łaskawej wiadomości, że z dn. 1 września br. są znowóż nasze

pracownie bielizny i konfekcji damskiej

czynne, pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych. (23247

Chudziński i Maciejewski
Bydgoszcz.

W sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 10-tej **przed południem** sprzedawać będziemy na naszej składnicy przy ul. Dworcowej 72

1 wagon ca 15.000 kg. węgli górnośl.

najwięcej dającemu za gotówkę.

C. Hartwig S. A.
Międzynarodowi Spedytorzy. (23278

Szkoła tańca M. Toeppe

Bydgoszcz, Gamma 9, narożnik Dworcowej

Nowe kursy dla początkujących i modnych tańców rozpoczynają się dnia 28. 9. Lekcje i kursy prywatne w domu i poza domem wedle życzenia. Zgłoszenia przyjmuje się od 11—1 i 4—7. (23254

MARSZANTKA

dzielna w swym zawodzie z kilkoletnią praktyką, umiejąca samodzielnie pracować, potrzebna natychmiast. Oferty z fotografją, życiorysem i odpisami świadectw skierować należy do firmy

GNIEŹNIEŃSKI DOM TOWAROWY
GNIEZNO, ul. Mieczysława 42. (23186

NOWOŚĆ!

Za znikomą kwotę sposobem nowoczesnym można zabezpieczyć swoje gospodarstwo domowe **w wyborny materjał opałowy** najmniej na przeciąg jednego roku.

Szczegółowe informacje przesyła się na żądanie. Spieszcie przekonać się. Adres: **Szczakowa, Skrytka pocztowa „Nr. 14."** (23194

Korzystna okazja do osiedlenia się.

Z powodu braku miejsca sprzedam modne urządzenie maszynowe (23264

do fabrykacji i farbowania kapeluszy

w pełnym biegu i z większemi zamówieniami.

Nadaje się specjalnie do prasowania kapeluszy.

Wszystkie maszyny są w używalnym stanie.

Nurkownia kapeluszy
Leon Kumnitzer, Bydgoszcz, Dworcowa 92.

Lecznica Powiatowa w Wyrzysku
sprzeda

używany aparat Roentgena

model Ideal nr. 2 formy Rejniger-Gebert & Schall, kompletny. Do aparatu dochodzi 1 bańka prawie nowa, 1 drewniany stół do zdjęć, 1 przyrząd do zdjęć w pozycji stojącej, 1 statyf do zdjęć, 1 ścianka ochronna i, jeszcze drobne akcesorja. Aparat jest obliczony do 200 wolt (prąd zmienny).

Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: Powiatowa Lecznica w Wyrzysku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) podp. niecz., starosta.

23 185)

Ekspedjentka

do oddziału obuwia potrzebna. Zgłoszenia piśmienne z podaniem pensji i referencji uprasza (23271

W. Koczorowski
Bydgoszcz, Gdańska 5.

HOTEL LENGNING

Od dziś, w czwartki i niedziele (23245

flaki i nogi wieprzowe.

5 Początek **Początek 5**

U tej wielkiej kanony

Wicka Kujawskiego

ulica Fordońska 1

odbędzie się **dziś, dnia 17 września 1925 r.**

wielki Wieczór z tańcami

Kiszek z kapustą i zimnych nóg

nie zabraknie, na które wszystkich przyjaciel i znajomych serdacznie zaprasza

23243) **Kanoma.**